Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 173. — ROK XXXVIII.
ŚRODA
1 LIPCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-30. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Interes i hasła.

Posiedzenie nocne francuskiej Izby Deputowanych z 26 na 27 czerwca, na którem przyjęto do wiadomości odpowiedź rządu na propozycję Hoovera, było bardzo osobliwem. Zarówno, jeśli chodzi o dyskusję, jak o głosowanie. Prawie zupełnie zginęły przedziały partyjne, kluby się podzieliły wewnętrznie, ludzie się do siebie zbliżyli, a Francja przez przeciąg tej jednej nocy była wrażeniem faktu, że w Izbie zniknął podział na „lewicę“ i „prawicę“. Wyniknęły stąd takie dziwy, jak to, że — klub socjalistyczny głosował razem z prawicą, radykali zaś uważając, że rząd idzie zadaleko w ustępstwach na rzecz Ameryki i Niemiec, stanęli na najbardziej nieustępliwem stanowisku i głosowali przeciw rządowi.

Ciekawą była dyskusja już, jeśli chodzi o formę. Nie krępowano się zbytnio w określeniach. Taki np. pos. Franklin-Bouillon bez żenady oświadczył ministrowi finansów:

„Jesteś pan szczególnie nieroztropny, panie ministrze skarbu...“.

Ciekawą jednak była dyskusja przedewszystkiem dzięki nowym szczegółom w sprawie propozycji Hoovera, które posłowie ujawnili. Warto przytoczyć ważniejsze z nich!

Dep. Margaine (radykał) dowodził, że propozycja Hoovera jest zwyczajną kalkulacją kupiecka... Niemcy — mówił — sprzedają swoje towary Anglji, Holandji i Francji; tej ostatniej za 1.149 miljonów franków. Kupują natomiast w Stanach Zjednoczonych za 1.307 miljonów.

„Niemcy zatem — mówił p. Margaine — sprzedają Europie, a kupują od Stanów Zjednoczonych“.

Cóż w tem dziwnego, że je Stany Zjednoczone ratują?...

Nie trzeba jednak — mówił dalej dep. Margaine — sądzić, że kryzys niemiecki ma swe źródło w reparacjach.

„Niemcy — stwierdził — żyją z kredytu krótkoterminowego, udzielonego przez Stany Zjednoczone, a kryzys pochodzi stąd, że go Amerykanie wycofują“.

Jeden z następnych interpelantów, dep. L. Marin (prawicowa „Unja republikańska“) doszedł do ciekawych obliczeń.

„Stany Zjednoczone — mówił — chcą (przez propozycję Hoovera) poświęcić sześć miljardów, ale to im pomoże uratować przeszło 250 miljardów kapitałów zaangażowanych w Niemczech“.

Ponadto, Niemcy odbudowane gospodarczo i silne finansowo podejmą dawniejsze roszczenia, przedewszystkiem terytorjalne.

Najostrzej zaatakował rząd p. Franklin-Bouillon. Nazwał bajką legendę o „humanitarnych“ intencjach Ameryki.

„Prawda — mówił — jest bardzo prosta. Oto na Wall Street pojawiła się wieść, że trzy wielkie banki Stanów Zjednoczonych stoją przed krachem. Były to te banki, które uplasowały 7 miljardów pożyczek niemieckich... Mówi się, że propozycja prez. Hoovera jest operacją rządu amerykańskiego. Jest to operacja przedewszystkiem finansiery z Wall Street“.

Najznamienniejszem jednak było przemówienie Herriota. Tym razem nie dał się ten pacyfista przekonać argumentami o „pokojowej“ interwencji Ameryki i o konieczności pomocy dla Niemiec.

„Kiedy — mówił — od nas się żąda ratunku dla Niemiec, to się ratunku dla konika polnego żąda od mrówki“.

Ratunek bowiem dla Niemiec nie leży w możności Frnacji...

Z taką oceną spotkał się projekt Hoovera w Izbie Deputowanych.

A teraz — głosowanie!

Za wnioskiem, z którym się zsolidaryzowali (pamiętajmy: rząd centrowo-prawicowy), głosował w całości tylko jeden klub: socjalistyczny (107 głosów). Przeciw zaś prawie w całości tylko także jeden klub: radykali Herriota. Inne się podzieliły. W rezultacie za wnioskiem padło 386 głosów, przeciw — 189. Czyli, że socjaliści uratowali rząd prawicowy Francji i propozycję Hoovera. Gdyby swoje 100 głosów byli rzucili przeciw wnioskowi, projekt Hoovera straciłby podstawę.

To posiedzenie Izby francuskiej świadczy, że Francja bardzo daleką jest od entuzjazmu w stosunku do projektu Hoovera. Że go nie odrzuciła, pozostanie „zasługą“ socjalistów, których na stronę rządu Lavala przeciągnął przybyły umyślnie w tym celu do Paryża Niemiec Breitscheid. Zachowanie się zaś grup centrowych i prawicowych dowodzi, że głosowałyby przeciw Hooverowi, gdyby był inny rząd na czele państwa, gdyby nie miały pewności, że rząd Lavala nie narazi interesów państwa na szwank.

Na szczególną uwagę zasługuje opozycja radykałów Herriota, grupy, w której były dotąd duże sympatje dla Niemiec. Pokazuje się jednak, że rację miał jenerał Castelnau mówiąc niedawno, iż — Francuz ma serce po lewej stronie, a kieszeń po prawej... Gdy chodzi o realne interesy kraju, radykał francuski staje się prawicowym patrjotą, zapomina o swoich „wielkich“ hasłach.

W. Z.

Wielki pożar w Salonikach.

Belgrad 30 czerwca. W dzielnicy żydowskiej w Salonikach wybuchł groźny pożar, którego pastwą padło ponad 200 zebudowań. Około 250 rodzin żydowskich znalazło się bez dachu nad głową. Zachodzi podejrzenie, iż ogień podłożony został ręką zbrodniczą. Dzielnicę otoczono kordonem wojska, aby mieszkańców uchronić przed rabunkiem.

POCIĄG WPADŁ NA AUTOBUS.

Bukareszt, 30 czerwca. Na linji kolejowej Bukareszt—Konstanca najechał pociąg pospieszny na autobus. Wskutek gwałtownego wstrząsu nastąpił wybuch zbiornika benzyny i autobus stanął momentalnie w płomieniach. Pięciu podróżnych poniosło śmierć, a 18 odniosło ciężkie rany.

WYBUCH KOTŁA NA OKRĘCIE.

Londyn 30 czerwca. Na pokładzie parowca hiszpańskiego „Emilia S. de Perez“, stojącego w porcie Hartlepool, wydarzył się wczoraj wybuch kotła parowego. Trzy osoby załogi zostały zabite, 5 marynarzy i angielski urzędnik celny odnieśli ciężkie rany.

———o———

Hamburg 30 czerwca. Zmarł tu ub. nocy w 75 roku życia dawny ambasador niemiecki w Londynie, dr. Sthamer.

Paderewski przyjedzie tylko na dwa dni.

Warszawa 30. 6. (Telef. wł.). W związku z chorobą swej żony I. Paderewski zmuszony został do ograniczenia swego pobytu w Polsce do bardzo krótkiego czasu. I. Paderewski przyjedzie do Zebrzydowic we czwartek o godz. 10-tej wieczorem, a do Warszawy w piątek 3 lipca o godz. 10-tej rano. W stolicy zabawi kilka godzin i po przyjęciu na Zamku przez P. Prezydenta, a następnie przez władze miejskie, tego samego dnia pojedzie do Poznania. W Poznaniu Paderewski po odsłonięciu pomnika i przyjęciu przez władze miasta, w niedzielę rano odjedzie do Morges pod Lozanną.

—:o:—

Zwolnienie kilku tysięcy osób.

REDUKCJA 60 PROCENT SAMOCHODÓW.

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.). Rzesze urzędnicze spotkała w dniu dzisiejszym nowa niespodzianka. Po sobotnich redukcjach urzędników w różnych urzędach państwowych, w dniu dzisiejszym, jako ostatnim dniu czerwca, we wszystkich ministerstwach i podległych im urzędach nastąpiły liczne wymówienia i przeniesienia w stan nieczynny. Wypowiedzenia doręczono wielu urzędnikom kontraktowym, osobom, które posiadają emerytury a jednocześnie są na posadach rządowych. zwolniono według zapowiedzi wszystkie mężatki, których mężowie mają posady. Przeniesiono w stan spoczynku wszystkich urzędników, karanych dyscyplinarnie lub sądownie. Trudno obliczyć cyfrę zredukowanych urzędników. Jak się zdaje, sięga ona kilku tysięcy. W niektórych urzędach redukcja dochodzi do 10% zatrudnionych sił. Akcja oszczędnościowa rządu, stosowana dotychczas w dziale administracyjnym państwa, będzie rozciągnięta na wydatki rzeczowe i inwestycyjne przedsiębiorstw i monopoli państwowych. Chodzi o to, żeby przedsiębiorstwa państwowe urealnić. W dniach najbliższych ma się ukazać

okólnik premjera Prystora

a redukcji samochodów rządowych. Liczba zredukowanych samochodów ma sięgać 60% obecnego stanu. Akcja oszczędnościowa ma być przeniesiona również na związki komunalne, magistraty i gminy. Chodzi o obniżenie świadczeń, które samorządy nałożyły na społeczeństwo.

W 9 dniach dokoła świata.

Lotnicy amerykańscy kończą swój lot.

Nowy Jork 30 czerwca. W locie swym naokoło świata lotnicy amerykańscy Post i Gatty dokonalii szczęśliwie drugiego przelotu oceanu, tym razem Oceanu Spokojnego między wschodniem wybrzeżem Syberji a Alaską, lądując po 16-godzinnym locie w Solomon koło Nowe. Po uzupełnieniu materjałów pędnych, lotnicy odlecieli do Fairbanks (Alaska), gdzie wylądowali dziś rano o godz. 8.25 wedle czasu środkowo-europejskiego. Przelecieli oni dotychczas 18.600 km. w 6 dniach i 17 godzinach. Przestrzeń dzielącą ich od ostatecznego celu — Nowego Jorku, wynosi jeszcze 6.500 km. O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, lotnicy przylecą do Nowego Jorku jutro wieczór, t. j. dokonaliby lotu dokoła kuli ziemskiej w rekordowym czasie 9 dni.

NOWY LOT „ZEPPELINA“.

Friedrichshafen 30 czerwca. Sterowiec „Graf Zeppelin“ wystartował dziś do 4-dniowej podróży do północnej Norwegji i Islandji, pod dowództwem dra Eckenera. Sterowiec leci przez Holandję i Anglję.

PRZYBORY PIŚMIENNE POTANIEJĄ.

Warszawa, 30. 6. (Telef. ł.) Ogólno-polski związek kupców branży papierniczej opracował nowy cennik przyborów piśmiennych, który wejdzie w życie od 1 września b. r. Ceny przyborów piśmiennych obniżone będą o 5 do 10 procent.

WYCOFYWANIE POCIĄGÓW.

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.) Z dniem 15 lipca w wielu dyrekcjach kolejowych wycofane będą różne lokalne pociągi osobowe, co da oszczędności 2 i pół miljona pociągo-kilometrów. Wyrazi się to sumą przeszło 20 miljonów zł. oszczędności w budżecie.

O czem piszą inni?..

Zadowolenie Polski z Brueninga (?)

„Berliner Tageblatt“ zamieścił w tych dniach wiadomość rzekomo ze sfer oficjalnych pochodzącą, iż rząd polski jest zadowolony z mowy radjowej kanclerza Brueninga, w której zresztą nic specjalnie dla Polski miłego nie było.

„Nie wiemy — pisze „Kurjer Warszawski“ — na czem dziennik berliński opiera swe informacje warszawskie, należy jednak zaznaczyć, że w Warszawie nikt nie ma prawa, po tak wymownych doświadczeniach, wierzyć w okolicznościowe elokwencje. Okoliczność zaś, że Niemcom może się dziać finansowo lepiej, nie daje żadnych rękojmi wzrostu ich stateczności politycznej. Należałoby, przeciwnie, przypuszczać, **że szowinizm i awanturniczość w Niemczech znajdą w fakcie ulg ze strony wierzycieli nowy dowód skuteczności metody gwałtu, pogróżek i ruchawek bojowych**“.

Praca dla przyszłości.

W związku z planowaną reformą administracji pisze chrześcijańsko-demokratyczny „Nowy Kurjer“:

„Prac nad reformą administracyjnego naszego ustawodawstwa i sposobu jego wykonania — **nie wolno traktować pod ciasnym kątem ani partji, ani chwili**, jest to praca dla przyszłości, dla naszej siły i roli mocarstwowej, dla sprężystości wewnętrznej i powszechnego dobrobytu. Nie wolno rządowi w wielkiem tem dziele baczyć jedynie na wzmocnienie własnej pozycji, ale nie wolno społeczeństwu odmawiać przyłożenia ręki do tego dzieła dlatego, że może ono rząd w rzeczy samej umocnić. Górować musi **interes ojczyzny**, która potrzebuje ulepszonych sprężyn państwowych z udoskonalonym administracyjnym duchem na czele“.

Urzędnik a państwo i rząd.

„Gazeta Polska“ twierdzi, że opozycja spekuluje na urzędnikach rozgoryczonych obniżką płac, że jednak urzędnicy zrobią jej „niespodziankę przykrą“.

„Bowiem duchowość i moralność obywatelska urzędnika państwowego niepodobna jest zgoła do duchowości i moralności różnych zawodowych krętaczów. Urzędnik służy państwu, lecz nie żeruje na konjunkturach, nie próbuje traktować Polski jako dojnej krowy. To było i pozostanie właściwością nieuczciwego partyjnictwa i konsekwentnie uprawiającej wyzysk finansowy i gospodarczy klasowości. Urzędnik polski jest w zasadzie i bezpartyjny i pozaklasowy...

Stosunek jego do państwa jest rzetelny i prosty. **Państwo jest dlań tem, czem ziemia rodzima dla rolnika.** Uprawia ją gorliwie bez względu na to, czy mu zawsze urodzajem płaci. Uprawia ją w pocie czoła, bo to jest powołanie jego, pełne poczucia obowiązku i przywiązania jednocześnie. Urzędnik „państwowy przeżywa dziś, jak i rolnik, dni klęski, ale stąd nie wynika, by się dał zamienić w warchoła, podpalacza i szkodnika. Będzie czem jest; wytrwa, wycierpi i doczeka się znów lepszych czasów“.

Organ rządowy wiele wymaga od urzędnika; pewne wymagania jednak i urzędnik musi postawić rządowi, a żądania te streszczają się w jednem: **by urzędnik miał zabezpieczony byt odpowiedni do zajmowanego stanowiska i przyszłość.** Nic tu nie pomoże porównanie — zupełnie niewłaściwe — państwa do ziemi. Państwo tworzą ludzie, siły ludzkie; ziemia zaś pozostaje pod wpływami sił natury, których człowiek nie może w zupełności ujarzmić.

Mościce w ogniu krytyki.

W jednem z pism pojawiła się następująca krytyka Mościc pod Tarnowem:

„Co się tyczy Mościc, to jest to **przedsięwzięcie pod względem ekonomicznym wysoce nieudatne.** Zużyto na nie 120 miljonów złotych i jeszcze będą potrzebowały nakładów. Za tę sumę moglibyśmy wybudować około 200 klm. kolei, co bezwarunkowo zwiększyłoby naszą obronność w stopniu daleko znaczniejszym, niż stworzenie Mościc. Budowę Mościc motywowano **względami gospodarczemi**, dowodząc, że wobec stałego wzrostu zapotrzebowania na nawozy azotowe w trzydziestym którymś roku Chorzów nie wystarczy. Tymczasem zamiast stałego wzrostu, nastąpiło zmniejszenie konsumcji azotniaku wskutek spadku cen na zboże.

Mówiono też o względach **militarnych.** Chorzów znajduje się o 4 klm. od granicy. Produkcja azotniaku jest też produkcją materjałów wybuchowych, jest więc ważną gałęzią przemysłu wojennego. Otóż na wypadek wojny z Niemcami, Chorzów utraciłby dla nas znaczenie już w pierwszych dniach wojny. Stąd uważano za potrzebne wybudowanie fabryki azotniaku w tak zw. pasie bezpieczeństwa. Jeżeli chodzi o ewentualną wojnę z Rosją, pozycja Chorzowa jest niezrównanie lepszą od pozycji Mościc. Mościce wybudowano w pobliżu Tarnowa. Kolej żelazna Kraków—Lwów oraz Dunajec, przepływający pod Mościcami, są punktami orjentacyjnemi dla miotania bomb z areroplanów, Mościce więc mogą być łatwo zburzone w razie wojny. Znajdując się od granicy niemieckiej w oddaleniu około 200 klm., nie są bynajmniej zabezpieczone od zburzenia przez ataki powietrzne, zburzenie zaś Mościc wywołałoby przerwę komunikacyjną między Lwowem a Krakowem. **Pod względem więc gospodarczym Mościce są dziś zbyteczne, pod względem militarnym mogą być szkodliwe**“.

Tę ostrą krytykę Mościc podał nie żaden organ opozycji, ale rządowy dziennik „Słowo“ wileńskie.

Bez kołnierzyków i bez krawatów.

Warszawska prasa donosi, że

„na posiedzeniu zarządu jednego ze związków urzędniczych przedstawiciel urzędników jednego ministerstwa oświadczył, że koledzy jego pracujący w tem ministerstwie, gdzie i on, mają zamiar **w środę 1-go lipca zjawić się do biura bez kołnierzyków i krawatów** — na znak protestu przeciwko obniżce płac“.

Wilson.

JEGO ZNACZENIE W HISTORJI I NAUCE.

I. Dnia 4 lipca odsłonięty będzie w Poznaniu pomnik wielkiego Prezydenta Stanów Zjedn. Północnej Ameryki Woodrowa Wilsona, zapisanego złotemi głoskami w sercach wszystkich Polaków, jako tego, który pierwszy, jako głowa państwa urzędowo wypowiedział żądanie przywrócenia Polsce niepodległości z przystępem do morza, postawił je jako warunek pokoju ze strony Stanów Zjedn. a te zbrojną pomocą przechyliły szalę zwycięstwa na stronę mocarstw sprzymierzonych przeciw Niemcom i ich spólnikom.

Polska ma niejako specjalny dług wdzięczności dla Wilsona, ale ponadto jest do niej obowiązana i cała ludzkość, bo Wilson jest niejako słupem granicznym w dziejach, wskazując ludzkości obowiązek sprawiedliwości dla wszystkich narodów i ideą dążenia do powszechnego pokoju, kładąc fundament rzeczywistego prawa **narodów** w miejsce politycznych szacherek **państw.**

Aby zrozumieć doniosłość idei Jego należy zrobić porównanie z przeszłością.

Mamy już parę tysięcy lat pisanej lub zabytkami objaśnianej historji ludzkości, a krótki nawet obraz zmian, jakie zachodziły w stosunkach wzajemnych narodów, od prymitywów powstania zbiorowych organizmów ludzi aż do wytworzenia się państw cywilizowanych, a potem aż do zasad Wilsona — objaśni ogrom znaczenia idei Wilsonowskich.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa zajęcie ziemi w posiadanie nastąpiło najprzód **przez familje**, potem przez ich rozrodzonych potomków, czyli **rody**. Różne były przyczyny, które łączyły rody do współpracy i współobrony a potem i do zaczepki, tworzyły pewne organizmy obejmujące większe przestrzenie ziemi. Te najdawniejsze państwa były **narodowe** oparte w zarodku na wspólności krwi, a potem na wspólności języka i kupieniu się bliższych sobie rodów ze sobą.

Z utworzeniem się takich organizmów powstały **państewka**, każde z nich, w miarę położenia, dochodziły do zetknięcia się, sąsiadowania z innemi takiemi „państwami“, a w każdem z nich ewolucja prowadziła do utworzenia **władzy**, czy to patrjarchy rodu, czy i jego rodziny, dynastji, czy naczelnika z jakiegoś wyboru.

Różne przyczyny wywoływały walki między takimi organizacjami — zemsta, obraza, odwet, pretensja do kawałka ziemi. Walki rodziły wodzów, obudzały chciwość lub ambicje — dość, że w czasach **historycznych** spotykamy już państwa nie wyłącznie narodowe, lecz posiadające w swych granicach także narody podbite. Stan ten przetrwał do naszych czasów.

To co nazywamy prawem **narodów**, tj. normami współegzystencji państw obok siebie i wzajemnych stosunków, nie jest prawem narodów właściwie, lecz prawem **międzypaństwowem** i będzie niem, dopóki nie zaistnieją — jeżeli zaistnieją państwa wyłączne narodowe, wtedy możnaby mówić o prawie międzynarodowem.

Stosunek państw do siebie ograniczał się w dawnych czasach, o ile nie były między sobą w wojnie, do poselstw w pojedyńczych interesach, przymierzy, umów co do poszczególnych interesów.

Prawo jest tylko wtedy skuteczne, jeżeli można mu zapewnić wykonalność. W obrębie państwa organy jego mogą wymusić wykonanie praw. Natomiast niemasz takiego organu dla umów międzypaństwowych, zależy to od dobrej woli i stosunków, czy państwo chce dopełnić zobowązań wobec drugiego państwa.

Prawo jest zjawiskiem psychicznem, jako przekonanie wewnętrzne wyrabiające się w każdym związku, rodzie, plemieniu, państwie, a z uznania celowości takiego przekonania staje się prawem — niektórzy twierdzą, że musi mu dać sankcję, jakaś wyższa władza, inni, że jest to drugorzędnem — w każdym razie prawo bez sankcji, byłoby bezskutecznem, skoro stosowanie się do niego zależałoby od woli.

Niektórzy prawnicy utrzymują, że egzekutywa jest skutkiem istnienia prawa, a nie jego essencjonalnym warunkiem i powołują się na to, że państwa nieraz powoływały się i powołują na nieskodyfikowane i sankcją żadną nie poparte zwyczaje międzynarodowe.

Rzeczywiście siła cywilizacji wyrobiła pewne zwyczaje, których trzymają się państwa cywilizowane w stosunkach międzypaństwowych, w każdym razie jednak zastosowanie się do tych zwyczajów jest dobrowolne. Dla braku przymusu był dawniej zwyczaj zaprzysięgania paktów międzypaństwowych w nadzieji, że wiara w interwencję Bożą zapewni dotrzymanie umowy.

Stosunki bezpieczeństwa były, jak wiadomo, w każdem dawnem państwie wobec złych dróg — z wyjątkiem państwa rzymskiego — wobec małego zaludnienia, nie szczególne dla własnych członków państwa, stąd liczne zamki na niedostępnych miejscach, zamykanie bram miejskich w nocy, broń należąca niezbędnie do ubrania narodowego. Tem bardziej na granicy państw na szlaku ucieczek zbrodniarzy z jednego państwa do drugiego, przemytników i prostych rozbójników, ludność była właściwie zawsze jak w czasie wojny, na ostrożności i w ciągłej straży.

Posłowie jadący do zaprzyjaźnionego sąsiada mieli orszaki z kilkuset, a do Turcji i kilka tysięcy ludzi, bo oprócz powozów, wozów z prowiantami i podarkami, namiotami, rzemieślnikami, towarzyszyła im dla bezpieczeństwa siła zbrojna.

Kupcy, kurjerzy, jeździli zbrojno, opatrzeni różnemi glejtami lub nawet także ze strażą własną, lub od miejsca do miejsca najmowaną.

To było w czasach pokoju. Ale w czasie wojny ustawały wszelkie względy. Im dalej wstecz historji, tem bezwzględniejsze było postępowanie. Wojna nie uznawała żadnych praw, powszechny obyczaj dążył do zupełnego zniszczenia każdego członka państwa, z którem toczyła się wojna, a była to dawniej zwykle prosta napaść zbójecka na zabranie sąsiadowi ziemi. Burzenie miast, rabunek, mordowanie pobitych było regułą, zamordowania unikali tylko ci, których warto było jako siłę roboczą wziąć na niewolnika lub na niewolnicę. Dlatego często w historji dawnych wojen, kobiety zapamiętale broniły miast do ostatniej kropli krwi, a w ostateczności życie sobie odbierały, bo wiedziały, że po zdobyciu czeka je męka i śmierć.

Znane powszechnie są przykłady kompletnego burzenia miast, jak Babilonu, Niniwy, Sydonu, Jerozolimy, Kartaginy itd.

Po upadku państwa rzymskiego nastąpiła długa epoka tworzenia się rozmaitych państw, epoka wojen między narodami, potem epoka dążeń imperjalistycznych do monarchji nowo-rzymskiej, do supremacji cesarskiej i papieskiej, w łonie państw germańskich i romańskich walki jednostek dążących do zapanowania choćby nad kawałeczkiem ziemi jako pan udzielny, gdy zaś w wieku XVI. potworzyły się już w Europie przeliczne państwa do pewnego stopnia praworządne, wybuch reformacji spowodował nowe wojny. Utworzyła się znowu konstelacja kilku państw i kilkudziesięciu państewek, w których ambicje panujących były jedynemi kierownikami polityki, tj. ustosunkowania się względem sąsiadów. Nastąpił wprawdzie pewien porządek we wzajemnych stosunkach np. utrzymywanie stałych poselstw, traktaty handlowe, żeglużne itp. ale ciche dybanie na ziemię sąsiada, imperjalistyczna żądza każdego króla i książątka czyhała tylko, aby napaść na sąsiada w chwili jego słabości.

Klemens Bąkowski.

Polscy harcerze w Pradze.

Wszystkie dzienniki praskie zawiadomiły swych czytelników, że do starego grodu św. Wacława przybywa dnia 26 b. m. liczna wyprawa polskich skautów, aby wziąć udział w Wszechsłowiańskim Zlocie Skautów; to też przed dworcem prezydenta Masaryka zebrały się liczne tłumy ludności, oczekujące z napięciem przybycia pociągów, wiozących polską młodzież skautową. Na peronie dworca ustawiony był honorowy oddział skautów czechosłowackich z sprawozdawcą żupy praskiej Skrziwanem i założycielem skautingu czechosłowackiego prof. Svojsikiem na czele. Obecni byli **również zastępca naczelnika skautów cz. generał Klecanda** i J. Rüsler Orzowski. Przybyli przedstawiciele poselstwa i konsulatu polskiego oraz przedstawiciele licznej kolonji polskiej w Pradze. Z chwilą nadejścia pociągów orkiestra skautowa zagrała hymn narodowy polski, **a następnie czechosłowacki.** Kiedy następnie umilkły entuzjastyczne okrzyki na cześć polskich gości, **prof. Svojsik** powitał przybyłych następującemi słowy:

„**Gość w dom, Bóg w dom**, powiada przysłowie. Wasze przybycie jest dla nas wielkiem świętem i uroczystością. Tu wita Was bratnia dłoń skautowa, w niedzielę powitają Was wszystkie słowiańskie serca w Pradze. Wszędzie nasz gród nazywają „słowiańską Pragą“. I słusznie. **Konieczność słowiańskiej solidarności odczuwana tu była najwcześniej i najżywiej.** Witajcie nam, siostry i bracia Polacy. Niech Wasz pobyt połączy nasze narody nowemi węzłami radości i cierpień dla wspólnej naszej przyszłości. Czuwaj“.

Następnie w imieniu polsko-czechosłowackiego Towarzystwa w Pradze powitał przybyłych p. radca Urban, a za „Jedność Kobiet Słowiańskich“ p. Gollowa. Za powitania podziękował w imieniu wszystkich skautów polskich **naczelnik obozu polskiego Olbramski i naczelniczka Hwieźbianka.**

Uformowawszy się w pochód, skauci polscy ruszyli następnie głównemi ulicami miasta do parku Stromowka, gdzie natychmiast rozbili swój obóz. **Ludność praska entuzjastycznie witała karnie maszerującą młodzież polską.**

Wszystkie pisma praskie szeroko rozpisywały się o przybyciu polskiej wyprawy harcerskiej. W wieczornem wydaniu „Narodnich Listów“ pojawił się specjalny artykuł, napisany w języku polskim. Czytamy w nim m. in.:

„Złota Praga przeżywa chwile uroczyste: wita w swoich historycznych murach tysiączne rzesze młodzieży słowiańskiej, wśród której **Wy — bracia Polacy — pierwsze zajmujecie miejsce.** Będziecie przez kilka dni obcować **z naszą młodzieżą i przekonacie się, jaką sympatją** darzy ona Waszą Wielką Ojczyznę. Radosnem zdumieniem napełni Was fakt, że będziecie się mogli z nami bez trudności porozumiewać w swoim pięknym języku ojczystym. Dołożymy wszelkich starań, abyście wywieźli od nas jak najlepsze wspomnienia, Was zaś prosimy, abyście po powrocie do kraju, do najdalszych zakątków Zjednoczonych Ziem Polskich zanieśli wieść o tem, **że cały naród czechosłowacki widzi w Was braci, że darzy Was miłością i sympatją i takiej samej sympatji od Was oczekuje.**

Niema wolnej i niepodległej Czechosłowacji bez wolnej i niepodległej Polski, ani wolnej i niepodległej Polski bez wolnej i niepodległej Czechosłowacji“.

A. B.

Praca, 27 czerwca 1931 r.

Demagogja w płaszczu religji.

Do czego dochodzi agitacja niemiecka przeciw traktatom pokojowym, świadczy m. in. artykuł dr. J. Eberle, redaktora znanego tygodnika wiedeńskiego „Schönere Zukunft“, pomieszczony w Nrze z dnia 28 czerwca.

Pisze on, że „paryskie dyktaty (!) pokojowe odpowiedzialne są za powstanie pogańsko-nacjonalistycznych i bolszewickich prądów w środkowej Europie, ponieważ wszelkie zło jest gruntem podatnym dla radykalizmu. **Paryskie dyktaty pokojowe są odpowiedzialne za odpadnięcie miljonów w środk. Europie od religji i wiary**, ponieważ te miljony straciły wiarę w prawo i sprawiedliwość; paryskie dyktaty pokojowe są współwinne zniszczenia płodności rodzin w środk. Europie, ponieważ sprowadziły proletaryzację mas. Czy mogą katolicy narodów zwycięzkich milczeć w sprawie polityki, która odpowiada za taki rozwój stosunków“?

Jest to już chyba szczyt demagogji, w którą popadli Niemcy w sprawie pokojowych traktatów, jeśli je w imię religji zwalczają i jeśli te traktaty czynią winnemi tego nowoczesnego pogaństwa, które zalewa kraje Rzeszy i Austrję. **„Post hoc, ergo propter hoc“** (Stało się po tem, a więc dla tego), — przypomina się fałszywa zasada wszelkiej obłudy i krętactwa. Nędza i nowoczesne pogaństwo nastąpiło po „Wersalu“, więc „Wersal“ winien.

Zapominają jednak publicyści niemieccy, że „dyktaty pokojowe“ są następstwem przegrania przez Niemcy wojny, którą same wywołały. I tu leży ostateczne źródło przemian powojennych!

—oOo—

Na ziemiach Rzpltej

Anatomi i zoolodzy z całego świata w Warszawie.

W dniu 3-go sierpnia rozpocznie obrady w Warszawie XXVI. zkolei międzynarodowy zjazd (członków towarzystwa „Association des Anatomistes", łącznie z III. zjazdem polskiego Towarzystwa anatomiczno-zoologicznego. Dotychczas zgłosiło swój udział 108 uczestników zagranicznych z 17 obcych państw. Goście zwiedzą stolicę, następnie wyjadą do Krakowa, gdzie nastąpi zamknięcie zjazdu. Projektowane są poza tem wycieczki do Ojcowa, Pienin i Zakopanego.

Zbiory ś. p. senatora ks. Londzina.

Przed kilkoma dniami otwarto w Cieszynie Muzeum śląskie, składające się w przeważnej części ze zbiorów ś. p. sen. ks. Londzina. Zasłużony ten działacz śląski nagromadził prawdziwe skarby polskiej sztuki ludowej na Śląsku, a zwłaszcza zabytki ginącego już stroju ludowego, sprzętów i pierwszych druków polskich na Śląsku.

40-lecie „Rerum Novarum" na G. Śląsku.

Dnia 28 i 29 bm. obchodzono uroczyście na G. Śląsku 40-lecie Encykliki „Rerum Novarum". W niedzielę odbyły się uroczystości na stadjonie w Król. Hucie, w poniedziałek zaś w Tarnowskich Górach. W Król. Hucie w obchodzie wzięło udział przeszło 70.000 ludzi. Na Mszy św. celebrowanej przez ks. biskupa Adamskiego, obecni byli przedstawiciele władz wojewódzkich z wicewojewodą Saloniem na czele, przedstawiciele władz komunalnych i wojskowych. Podniosłe kazanie na temat encykliki wygłosił ks. biskup Adamski, poczem pochód ruszył przez udekorowane chorągwiami państwowemi i narodowemi ulice miasta przed ratusz, gdzie ks. biskup Adamski w otoczeniu przedstawicieli władz i duchowieństwa przyjął hold i defiladę wiernych. W Tarnowskich Górach uroczystości odbyły się również przy udziale ks. biskupa Adamskiego. W obu tych miejscowościach odbyły się ponadto obchody dla katolików narodowości niemieckiej.

Demonstracje legjonistów przeciw Związkowi Legjonistów.

We Lwowie odbywało się w tych dniach walne zgromadzenie Związku Legjonistów lwowskich, na czele którego, po usunięciu p. Szmala, stanął dr. Garbień. Szmal zorganizował nową grupę legjonistów pod nazwą „Placówka", która stanęła oczywiście w opozycji do Zw. Legjonistów. Opozycja ta uzewnętrzniła się właśnie podczas demonstracyj ulicznych urządzonych przez grupę Szmala, która chciała dostać się do wnętrza lokalu. Na sali tymczasem dokonano wyboru na prezesa Zw. Legjonistów, posła B. B. Domaszewicza. Obrady odbywały się wśród ogłuszających okrzyków opozycji dochodzących z zewnątrz. Kiedy uczestnicy obrad opuszczali salę, opozycjoniści urządzili przeciw nim gwałtowną demonstrację, której przypatrywały się spokojnie tłumy publiczności. Wypadek ten wywołał w sferach politycznych Lwowa silne wrażenie i odpowiednie komentarze.

Pożary nie ustają.

We wsi Wola Rogużna pow. łódzkiego, wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Stępniaka i przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Ogółem spłonęło 11 domów, 11 obór, 14 stodół, szopy i chlewy oraz wielka ilość inwentarza żywego i martwego. W czasie akcji ratowniczej 6 strażaków odniosło ciężkie poparzenia. W jednej z płonących chat pozostawione w popłochu 2-letnie dziecko, żywcem się spaliło. Szkody wynoszą przeszło 350.000 zł.

Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w składach siana, przylegających do obór rzeźni miejskiej w Łodzi. W akcji ratowniczej brały udział wszystkie oddziały straży ogniowej Łodzi. Ogień zlokalizowano po 2-godzinnej pracy. Spłonął doszczętnie skład wraz z nagromadzonem sianem. Straty obliczają na blisko 60.000 zł. Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona. Urząd śledczy w Łodzi prowadzi dochodzenia.

Przytrzymanie transportu wiejskich dziewcząt do Argentyny.

Policja śledcza w Tczewie ujęła na dworcu kolejowym pewnego osobnika, który usiłował wywieźć do Gdańska transport 12 dziewcząt wiejskich. Śledztwo ustaliło, że osobnik ów był członkiem szajki handlarzy żywym towarem, której centrala mieści się prawdopodobnie w Warszawie.

100-LETNI JUBILEUSZ LWOWSKIEGO ZAKŁADU DLA GŁUCHONIEMYCH.

Zakład dla głuchoniemych we Lwowie obchodził w tych dniach 100-lecie swego istnienia. Zawdzięcza on swe powstanie nieznanemu dobroczyńcy, który w r. 1828 przesłał ówczesnemu rządowi gubernjalnemu we Lwowie 16 tysięcy florenów w akcjach bankowych.

Co mają robić

CI, KTÓRZY NIE MOGĄ WYJECHAĆ NA URLOP.

Mamy czas urlopów. Pisze się dużo o różnych uzdrowiskach, rzeczywiście zasługujących na rekomendację i słuszną reklamę. Doradza się ludziom ciężko pracującym, żeby urlop spędzili jak najkorzystniej dla zdrowia. Niech jadą tu, niech jadą tam. Świetne powietrze, piękne wycieczki, doskonałe zakłady zdrojowe, wzorowo urządzone pensjonaty... **Dla jednych — morze, dla drugich — góry.**

Ironja! Dla dziesiątków i setek tysięcy ludzi najbardziej gorzka ironja! Mają urlop, ale o jakimkolwiek wyjeździe nie mogą marzyć. Szczególnie dziś, w czasie tak wielkiej biedy. Na to, żeby pojechać choćby najbliżej, urządzić się gdzieś choćby najtaniej, nie mogą sobie pozwolić. Wśród tysięcy rodzin wszelkie plany urlopowe upadły. Nie pojadą nigdzie ani rodzice, ani dzieci. Pozostaną w murach miasta.

Rodzi się tedy wysoce aktualne pytanie: jak spędzić urlop, nie mając możności wyjazdu? Jest rzeczą nie ulegającą wątpliwości, że dla walki z przemęczeniem nerwowem, a na to cierpimy niemal wszyscy, środkiem najbardziej skutecznym jest **zmiana trybu życia**. Na jakiś czas **inaczej** ułóżmy sobie plan dnia. Oderwani od kieratu zajęć codziennych, żyjąc inaczej, wywołujemy pewnego rodzaju przemianę materji duchowej.

Jeżeli w ciągu roku pracy wstajemy normalnie o godz. 7-mej rano, możemy podczas urlopu wstawać znacznie wcześniej, oczywiście udając się również wcześniej na spoczynek. Idziemy spać o godz. 10-tej wieczorem, wstajemy o godz. 6-tej rano. Postanawiamy te wczesne godziny zużyć na spacer. Codziennie o godz. 7-mej rano wychodzimy z domu, albo do parku, albo za miasto, żeby odetchnąć świeżem powietrzem, które na szczęście nie zdrożało. Będzie też rzeczą dla wytchnienia dobrą, jeżeli te spacery odbywać będziemy w towarzystwie miłych znajomych, lecz nie tych, z którymi spotykamy się codziennie, bo chodzi nam przecież o **maximum możliwej odmiany**.

Pamiętając stale o tym celu, możemy w ciągu dnia zwiedzać te miejsca, gdzie nigdy nie bywamy. Tysiące ludzi nie widziało różnych ciekawych instytucyj, zabytków, muzeów i t. p. we własnem mieście, nawet tych, gdzie wstęp jest bezpłatny. Możemy sobie postanowić, że te miejsca zwiedzimy podczas urlopu i — o ile to możliwe — codziennie sobie coś innego obejrzymy. Spieszące do pracy, nie mamy czasu na trochę gimnastyki domowej, możliwej bez żadnych nawet przyrządów. Otóż należy ją uprawiać choćby podczas urlopu. Dalej: wyzyskać dobroczynne działanie wody. Prysznice, nacierania, kąpiele w rzece.

I w innej jeszcze dziedzinie odmiana: decydujemy, że podczas urlopu przeczytamy sobie kilka książek, najbardziej odpowiadających naszym upodobaniom. Więc albo z beletrystyki, albo z rzeczy historycznych, albo z nauk przyrodniczych. Najlepiej w takich warunkach czytać te książki, które, odrywając nas od rzeczywistości bieżącej, dają nam trochę dobrego zapomnienia.

Oto parę przykładów, jak zmienić tryb życia, nie ponosząc przytem kosztów. Oczywiście każdy w swoich warunkach osobistych może tu wiele rzeczy uzupełnić czy zmienić. Chodzi o cel główny: **przeżyć czas urlopu inaczej**, niż w ciągu roku pracy, bo to zawsze daje dobre skutki. **Dr. J. W.**

Z całego świata.

Polonja we Francji na Kongresie Eucharystycznym w Lille.

W pierwszych dniach lipca odbędzie się w Lille krajowy Kongres Eucharystyczny całej Francji. Kongres zapowiada się bardzo okazale i uroczyście; przecież Lille — to miasto, gdzie zrodziła się myśl Kongresów i zjazdów Eucharystycznych. Na Kongres Eucharystyczny do Lille organizuje **Polska Misja Katolicka** także grupę Polaków z Francji, która uczestniczyć będzie w nabożeństwie polskiem i posiedzeniu sekcji polskiej. Udział Polonji zapowiada się bardzo licznie.

Praga ma o 31.000 więcej kobiet aniżeli mężczyzn.

Według powierzchownych obliczeń w czasie ostatniego spisu ludności w Pradze naliczono 439.000 kobiet, a 409.000 mężczyzn. Czyli, że kobiet jest o 30.000 więcej. Tylko w trzech dzielnicach praskich mężczyźni stanowią przewagę.

PUŁKOWNIK WENDA ZDRÓW.

Ostatnio rozeszła się pogłoska, jakoby płk. Wenda uległ wypadkowi samochodowemu. Okazało się jednak, że płk. Wenda cały i zdrów przebywa w Wilnie i **nigdzie samochodem w dniach ostatnich nie wyjeżdżał.**

ZABÓJCA SYNA UKRYWAŁ SIĘ 9 LAT W LESIE.

W tych dniach aresztowano w Rybniku nie jakiego D. Matijówkę, który przed 9 laty zamordował swego syna, poczem zbiegł i ukrywał się w ostępach leśnych koło Rybnika. Matijówka przyznał się do morderstwa.

Studenci polscy z Francji spędzą wakacje letnie w kraju.

Ubiegłego roku zorganizowała Polska Misja Katolicka we Francji wycieczkę studentów polskich z Francji do kraju. Przyjęciem i ulokowaniem młodzieży zajął się **„Caritas" w Poznaniu** pod umiejętnem kierownictwem **ks. dyrektora Wołkowskiego.** Przez cały czas pobytu w gościnnych domach polskich w kraju czuwał ks. Wołkowski nad studentami. Zeszłoroczny pobyt w kraju wpłynął bardzo korzystnie na młodzież i dał jej dużo walorów przez zetknięcie się z bliska z kulturą polską. Z tej przyczyny zainicjował „Caritas" wraz z **„Opieką nad Rodakami"** w Poznaniu na rok bieżący wycieczkę studentów polskich i takową od kilku tygodni organizuje. **Udział w wycieczce zapowiada się bardzo licznie;** w wycieczce we zmą udział zarówno klerycy jak i studenci świeccy zakładów francuskich.

Wykopaliska w Meksyku.

W miejscowości Apapazco znaleziono w ziemi posąg kamienny bożka azteckiego Tecaztlipoca. Wykopalisko jest o tyle ciekawe, że posąg jest pokryty polichromją, a więc **jedyny w swoim rodzaju z dotychczas znanych.**

Uczony angielski Thomas Gann odkrył w dziewiczych lasach w okolicy Quintana Roo **czteropiętrową świątynię Mayów**, a więc najwyższą z dotychczas odkrytych budowli Mayów. Czas jej powstania określa uczony na siódmy wiek naszej ery.

Klęska upałów w Stanach Zjednoczonych

Upały w środkowo-zachodnich Stanach Zjednoczonych trwają w dalszym ciągu i przybierają rozmiary klęski elementarnej. Szkody w plonach rolnych są bardzo wielkie. Wskutek niezwykłych upałów zginęło też wiele ludzi, których **ogólną liczbę oceniają na 200 osób.**

Wzrost liczby bezdzietnych małżeństw w Ameryce.

Niedawno na konferencji naukowej w Londynie wygłosił prof. E. Fischer odczyt, wskazujący, że od 1851 roku liczba małżeństw bezdzietnych wzrasta w sposób zastraszający we wszystkich warstwach ludności Stanów Zjednoczonych. „Dzisiaj — zaznaczył uczony — liczba małżeństw bezdzietnych jest w Ameryce sześciokrotnie wyższa, niż w 18-tym wieku, w kołach zaś intelektualnych nawet **dziesięciokrotnie wyższa".** Zdaje się więc, że wkońcu Ameryka nie obejdzie się bez imigracji.

UNIWERSYTET BERLIŃSKI ZAMKNIĘTY.

Na uniwersytecie berlińskim doszło ostatnio do poważnych starć między hitlerowcami a komunistami. Na polecenie rektora uniwersytet został zamknięty.

PERŁY WIELKOŚCI ŚLIWEK.

Wielkie wrażenie na giełdzie drogich kamieni w Paryżu wywołała wiadomość, otrzymana z Menama w zatoce perskiej, że na archipelagu wysp Bahrein znaleziono olbrzymie ławice perłowe. Ponieważ nikt dotychczas nie przeszkadzał ślimakom perłowym w ich pracy nad wytworzeniem pereł, zdołały one w spokoju wytworzyć tak wielkie sztuki, że najsłynniejsze dotąd perły są wobec nich małe. Dochodzą one do wielkości śliwek. Do Menama zjechało mnóstwo handlarzy pereł, którzy zakupują świeżo odkryte tereny. W związku z tą wiadomością, perły na giełdzie paryskiej spadły znacznie w cenie.

Kursy dla obcokrajowców we Francji.

Stowarzyszenie „Le Foyer Francais" jest organizacją, która ma za cel prowadzić kursy języka francuskiego i kultury francuskiej dla obcokrajowców. Organizacja zalicza do swych członków **najwybitniejsze osobistości ze świata politycznego francuskiego;** prezesem stowarzyszenia jest były premjer Paweł Painleve. Na walnem zebraniu przewodniczył p. Painleve, który w krótkiem przemówieniu powitał zebranych członków i gości. Po zagajeniu wygłosili **sprawozdania z działalności stowarzyszenia** sekretarze generalni: wydawca Rene Lisbonne i Paweł Raphael, poczem baron Rotschild, kasjer Stowarzyszenia, złożył sprawozdanie kasowe.

Ze sprawozdania z działalności rocznej towarzystwa dwa momenty zasługują na uwagę, a mianowicie, że liczba kursistów wzrosła **tylko o 50 % kilka osób w porównaniu z rokiem przedostatnim,** że natomiast znacznie powiększyła się liczba wniosków o naturalizację ze strony obcokrajowców. Sprawozdawca przypisał ten objaw intensywnej działalności stowarzyszenia „Le Foyer Francais". Zdaje się jednak, że w tej sprawie zadecydował inny czynnik, a mianowicie kryzys gospodarczy i z nim połączone bezrobocie. Ogólna liczba wszystkich kursistów na terenie całej Francji przekracza **trzy tysiące.** Gdy chodzi o Polaków kroczą oni w Paryżu i na przedmieściach na pierwszem miejscu, natomiast na prowincji ustępują oni innym narodowościom.

Dla Paryża i przedmieść przedstawia się statystyka według narodowości za rok 1929/30 jak następuje: **Polacy 397,** Węgrzy 269, Rosjanie 128, Rumuni 108, Czechosłowacy 78, Algierczycy 56, Włosi 32, Armeńczycy 23, Litwini 21, Austrjacy 21, Palestyńczycy 20, Marokanie 15, Niemcy 14, Bułgarzy 12, Jugosłowianie 10, Anglicy 10, Amerykanie 4, Francuzi (z Alzacji) 4, Turcy 3, Grecy 3, Kolombijanie 3, Ukraińcy 3, Georgowie 3, Hiszpanie 2, Argentyńczycy 1, Peruwianie 1, Estończycy 1, Etjopowie 1, Chińczycy 1, Egipcjanie 1, Persowie 1.

Przy końcu zebrania wygłosił obszerny referat inspektor akademji w departamencie Moselle, gdzie po raz pierwszy w ubiegłym roku stowarzyszenie „Le Foyer Francais" z powodzeniem kursy przeprowadziło. Referent podał praktyczne wskazówki, jak kursy prowadzić należy i w jaki sposób zainteresować można nimi obcokrajowców. Równocześnie podał referent program pracy na przyszłość i podkreślił z naciskiem potrzebę specjalnych kursów dla niewiast. **Polonję we Francji reprezentował na walnem Zgromadzeniu ks. rektor Leon Lagoda.**

Literatura, teatr, kino.

Kopiec ku czci Mickiewicza.

Jako jedna z imprez „Dni Mickiewiczowskich“ odbyło się onegdaj w Nowogródku zakończenie sypania kopca Mickiewicza. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. bisk. Bandurskiego w kościele farnym, w którym został ochrzczony Adam Mickiewicz. O godz. 12-tej odbyło się symboliczne zakończenie sypania kopca-pomnika, wzniesionego na górze zamkowej. Ze szczytu kopca przemawiał jako pierwszy wicemin. Żongołłowicz, składając hołd pamięci Wieszcza Narodu, poczem wzniosłe przemówienia wygłosili przedstawiciele świata literackiego. Po obiedzie woj. Beczkowicz dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej na szczycie kopca.

Imprezy objazdowe teatrów „Ateneum“ i „Jaskółka“.

Teatry „Ateneum“ i „Jaskółka“ z Warszawy wybierają się w pierwszych dniach lipca b. r. w podróż artystyczną po Polsce z zamiarem dania przedstawień teatralnych w szeregu większych miast. Teatr „Ateneum“ będzie grał sztukę J. Galsworthy'ego p. t. „Gołębie Serce“, w repertuarze zaś „Jaskółki“ znajdują się trzy sztuki: „Dzień jego powrotu“ — Nałkowskiej, „Święty Płomień“ — Maugham'a i „Burza w szklance wody“ — Zalewskiego.

Zatarg dyrektorów teatrów z aktorami?

W Warszawie odbył się onegdaj dwudniowy zjazd dyrektorów scen polskich, na którym przedyskutowano wszystkie aktualne bolączki teatrów polskich i odbyto narady z przedstawicielami ZASP-u. Rokowania z Z. A. S. P. utknęły w drugim dniu na martwym punkcie i przerwane zostały z powodu dwu postulatów, które zarówno gminy prowadzące teatry, jak i prywatni dyrektorzy uważają za nieuniknioną konieczność, a to: 1) co do skrócenia terminów angażowania z całorocznych na 8-mie-sięczne dla teatrów muzycznych i 10-mie-sięczne dla wszystkich innych, oraz 2) co do danin, pobieranych przez Z. A. S. P. od dyrekcyj w formie znaczków na budowę Domu Aktora. Wskutek przerwania rokowań, trudno przewidzieć termin rozpoczęcia pertraktacyj z artystami o odnowienie umów na sezon przyszły, gdyż w obu powyższych sprawach wszyscy dyrektorzy są bezwzględnie solidarni.

Chmury jako ekran.

W Berlinie czynione były ostatnio próby z aparatem projekcyjnym pozwalającym rzucać przeźrocza i obrazy kinowe na chmury. Aparat ten skonstruował frankfurcki chemik dr. M. Manheimer. Zasięg aparatu wynosić ma do 10.000 mtr. wysokości. Litery, rzucone na 800 mtr. wysokości, miały rozmiar 70 mtr. długości i widoczne były na 20 klm. wokoło. Wobec tego, iż silne źródło światła mogłoby łatwo spowodować pożar zwykłej taśmy filmowej, obrazy muszą być sztancowane na taśmie stalowej. Aparat ten nadawać się więc będzie przedewszystkiem do prostych filmów rysunkowych. Do robienia projekcji z klisz wystarczy prąd 110 wolt przy natężeniu 70 amperów.

Zwycięski automobilista.



Louis Chiron (w aucie na lewo) ze swym towarzyszem Varzi po zwycięskim raidzie samochodowym o wielką nagrodę Francji.

Rzeczy ciekawe.

I giełda się reklamuje...

Jedna z najstarszych i najkonserwatywniejszych instytucyj obrotu pieniężnego, giełda londyńska, t. zw. **Stock Exchange**, pod naciskiem ciężkich warunków kryzysu obecnego, wyszła ze swej wiekowej rezerwy i wkroczyła na drogę reklamy prasowej. W jasnym i widocznym celu rozszerzenia obrotów i przyciągnięcia klijentów.

W tych dniach bowiem zebranie zarządu giełdy londyńskiej, t. zw. „Proprietors of Stock Exchange of London“, postanowiło zezwolić zarówno samej instytucji, jak i jej członkom **zamieszczać oficjalnie inseraty w prasie codziennej i fachowej**. De facto od pewnego już czasu t. zw. kulisa giełdy londyńskiej zamieszczała inseraty w prasie codziennej, osiągając przytem korzystne wyniki w postaci zwiększonych obrotów i tranzakcyj.

Stock Exchange spodziewa się, iż dzięki akcji inseratowej zdoła zainteresować i przyciągnąć szersze warstwy drobnych kapitalistów, którzy nie orjentują się dobrze w lokacie kapitału, oraz uchroni ich w ten sposób przed oszukańczemi machinacjami pokątnych bankierów i doradców.

Fakt, że giełda i maklerzy, wbrew dotychczasowej tradycji, weszli na drogę kontaktu z prasą i informowania szerszych warstw o wartości papierów, akcyj, obligacyj, o rentowności tych czy innych tranzakcyj, dowodzi, iż depresja obecna w Anglji zmusza do nowatorstwa w metodach działania i do szukania nowych sposobów kontaktu z klijentelą.

NA MARSIE NAWET FUTRO NIE WYSTARCZY.

Szwedzki fizyk, Swante Arrhenius, ocenia temperaturę na Marsie na 40 stopni poniżej zera. Zdaniem jego, czerwono-żółte plamy na powierzchni Marsa są to bagna solne, w których sól wykrystalizowuje się w zimie, a w lecie tworzy po wchłonięciu wilgoci rozległe jeziora bagniste. Arrhenius sądzi, że na Marsie, wobec niskiej temperatury, niema życia organicznego, choć nie jest wykluczone istnienie niższych form świata roślinnego i zwierzęcego. **Prawdopodobnie życie na Marsie istniało i osiągnęło przed miljonami lat swój punkt kulminacyjny.**

Sport.

Polska zwycięża w trójmeczu bałtyckim

Dwudniowy trójmecz państw bałtyckich: Polski, Łotwy i Estonji rozegrany w Wilnie zakończył się **zwycięstwem Polski**, która uzyskała 126 punktów, 2) **Łotwa 111 i pół pkt.**, 3) Estonja 97 i pół pukt. Kilka wyników:

100 mtr.: 1) Trojanowski II (Polska) 10,8, 2) Kivits (Łotwa) 11; — Kula: 1) Viding (Estonja) 14,51, 2) Dimza (Ł) 14,43 i pół; — Skok wdal: 1) Sikorski (P) 732, dotychczasowy rekord polski ustanowiony przez Nowaka pobity o 3 cm. 2) Nowak (P) 731; — Oszczep: 1) Sule (E) 61,53. Sztafeta 4×100 mtr.: 1) Łotwa 43.8, 2) Polska 44.1, 3) Estonja. Polska przegrała wskutek braku Sikorskiego, który nadwyrężył sobie ścięgno w czasie skoku wdal i nie mógł startować. 110 płotki: 1) Nowosielski (P) 15,6. 5000 m.; 1) Kusociński (P) 15,19.6; Dysk: 1) Jordans (Ł) 42.52 mtr.; 1500 mtr.: 1) Kusociński 4:01; Skok wzwyż: 1) Schmidt (E) i Dimza (Ł) po 175; 10 klm. 1) Kusociński 32:38,8; Tyczka 1) Adamczak 365 cmt.

ZWYCIĘSTWO PETKIEWICZA W AMSTERDAMIE.

W Amsterdamie odbył się w poniedziałek międzynarodowy bieg na 1500 mtr. przy udziale Petkiewicza. **Pierwsze miejsce w biegu zajął Petkiewicz** w czasie 4:08.4 sk. przed Fischmanem.

JUŻ WKRÓTCE SCHMELLING—STRIBLING.

3 lipca odbędzie się sensacyjny mecz o tytuł mistrza świata wszystkich wag w boksie zawodowym pomiędzy obecnym mistrzem, Niemcem Schmellingem, a amerykaninem Striblingiem. Prasa amerykańska uważa Schmellinga za faworyta i wycenia jego szanse na 7:5, w stosunku do Striblinga, który znajduje się podobno obecnie w słabej formie.

DOSKONAŁE WYNIKI SOKOŁÓW.

W ostatnich dwuch dniach w rozgrywanych zawodach lekkoatletycznych w Warszawie, w których udział biorą zawodnicy — sokoli z całej Polski osiągnięto szereg doskonałych wyników. Sensacją jest dwukrotne pobicie rekordu Polski w oszczepie przez dwuch braci Mikrutów, z których jeden — Franciszek — osiągnął 61.83 mtr., a Władysław — 60.76. Trzecie miejsce zajął trzeci brat Mikrut, 54.64 mtr.

Z innych wyników: skok wzwyż: Drzycimski z Poznania 170 cmt. w kuli — Filgner Zb. z Poznania 12.90. W dysku — Zieliński z Grudziądza 37.78 mtr. Zawody rozgrywane są o mistrzostwo Zw. Sokoła na rok 1931 r.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z teatru im. Słowackiego.

„Po żakowskiej drodze“, komedja A. Birabeau, reż J. Szyndlera.

Czyż mamy opowiadać treść tej wakacyjnej ramotki, opiewającej „problematyczne rozkosze improwizowanego letniska“? Treść ta wyszła z dość dziwnego założenia: dyrektor prywatnego gimnazjum, położonego w uczęszczanej miejscowości nadmorskiej, wynajmuje na czas wakacyj łóżka swego zakładu przyjezdnym gościom jako pokoje hotelowe. Goście, którzy się znaleźli w tym doraźnym hotelu, ulegają sugestji miejsca i pod wpływem wspomnień z ławy szkolnej, popełniają najrozmaitsze głupstwa.

Słuchaliśmy wiele udatnych cięć dialektycznych, noszących znamię pierwszorzędnej satyry. Niektóre sytuacje są tu jednak rysowane zgrubsza i gwałtownie forsowane (np. ta para poślubna, nie mogąca nigdzie dla siebie znaleść miejsca). Obcesowe wyznania młodzika, Sandry'ego, dotyczące jego erotycznych doznań, krępują nas nieco; są nieraz wręcz nieprzyzwoite.

Ten p. Sandry, bohater sztuki, jest dość dziwnie wystylizowany. Poznajemy go na początku jako młodzieńca bez skrupułów, łowcę posagowego, odrabiającego napamięć formułkę oświadczyn (dwukrotnie tę samą, bo raz fałszywie zaadresowaną). W drugim akcie zmienia się: staje się uczuciowym deklamatorem, liryzującym poetą. Pod względem wspomnień szkolnych i w nim budzi się serce. Akt drugi kończy się nastrojową sceną, w której Sandry pisze na tablicy wobec egzaminującej go Djany „kocham Panią“. Ona po jego wyjściu naturalnie dopisuje pod tem „i ja także“. W filmie amerykańskim nastąpiłby pocałunek i koniec. Ale tu następuje akt trzeci, w którym p. Sandry formalnie odbiera grubemu fabrykantowi samochodów jego przyszłą kochankę, czyniąc ją swoją żoną. Wygląda to niby ładnie: młodzian, który miał w perspektywie setki tysięcy franków, wiąże się z nieznaną jeszcze przedwczoraj Paryżanką „z przeszłością“. Niby to triumf idealizmu, zwycięstwo czującego serca — ale jest to niewytłómaczone na scenie, niedociągnięte. Zdaje się, że wszystkie postępki owych gości zakładowych wraz z małżeństwem Djany i Sandryego należy traktować jako sen kilku letnich nocy, przespanych przez letników zakładoych w atmosferze ław szkolnych.

Sztuce nadał brawurowe tempo p. **Pawłowski** jako Sandry. Posiada on zniewalającą swobodę; z jego sympatycznej postaci bije żywość i urok młodości. Wcale pięknie wydobył akcenty liryczne zakochanego ucznia Klaudjusza (jedynie dobry, choć ckliwy moment w sztuce: rozmowa Klaudjusza z Djaną na ławach szkolnych). P. **Dziewońska** jako Djana miała słusznoś rezygnując na jego korzyść z ewentualnych samochodów, teatrów i brylantów grubego przemysłowca: robiła to zresztą z należytym wdziękiem. Kapitalna para pp. **Zalewska** i **Leliwa** jako państwo Borge oraz p. **Fabisiak** (fabrykant samochodów, Salbrejean) zaludnili tło szkolnych pulpitów bajecznemi typami. Od tych wspomnień żakowskich rumieniec wzruszenia szedł na salę i ogarniał tych, którzy się z tych ławek już wydostali. To jedno tylko: ten nieśmiertelny urok dzieciństwa, który jest dla nas zawsze najpiękniejszy — usprawiedliwia te głupstwa i kawały, jakie wyprawiają uczestnicy komedji. Darujemy nawet temu uczniakowi z wykładanym kołnierzem (p. **Dąbrowski**), który się plątał bez powodu wśród tego towarzystwa.

Pytanie: czy na końcowe sztuki sezonu nie możnaby dać jakichś wakacyjnych ramotek polskich autorów?? Rzecz A. Birabeau jest nieświetna pod względem literackim. Złośliwi twierdzą, że polscy autorzy są mistrzami w tej kategorji. A więc — grać doskonałe rzeczy obcych autorów, ale liche — tylko polskich!

Jan Skowron.

—:o:—

Z teatru „Bagatela“

Ostatnie występy zespołu żydowskiego Baratowa.

Notujemy dwie premjery, kończące gościnę **Baratowa w Krakowie**. Pisaliśmy już o tym aktorze, podkreślając zalety jego kultury i ekspresji scenicznej, przemawiające nawet do człowieka nieobeznanego z językiem żydowskim. Sztuka **„Cena życia“ Niemirowicza-Danczenki** — to okropne ględzenie teoretyczne na temat samobójstwa i psychologji samobójców. Obok Baratowa wybiła się w tej sztuce p. **Holcerówna**, swego czasu świetna recytatorka poezyj młodych autorów krakowskich; widać w niej wielki i mocny talent dramatyczny. Dramat **Szaloma Asza „Bóg zemsty“** opisuje w sposób przejmujący i ciekawy żydowskie środowisko; o ile zrozumieliśmy treść, tłem jego jest uprowadzenie dziewczyny przez handlarzy żywym towarem. I tutaj zespół zagrał barwnie pod wodzą swego kierownika. Żydzi krakowscy dali piękny przykład popierania swego teatru. My jakoś mniej wydatnie chodzimy do gmachu przy placu Św. Ducha.

(l. sk.)

—:o:—

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“ WE LWOWIE.

Z prawdziwie królewskim triumfem i w królewskich szatach, o które się dla niej Leon Schiller postarał — weszła krakowska „Mańka ze Zwierzyńca“ na stołeczną scenę we Lwowie. Powodzenie sztuki Krumłowskiego, przyodzianej w efektowną szatę rewjową — stwierdza zgodnie cała prasa lwowska. „Gazeta Poranna“ pisze: „Dzięki niepoślednniemu talentowi Krumłowskiego, posiada sztuka prześliczny posmak naszego rodzimego prymitywu, jego dziecięcą świeżość i prostotę, więc trafia do każdego serca, które myśli i czuje po polsku. Z triumfem wkroczyła „Królowa Przedmieścia“ w progi teatru we Lwowie i sądząc po gorącem, serdecznem przyjęciu, nieprędko opuści jego mury. „Gazeta Lwowska“ wyraża przekonanie że „Królowa Przedmieścia“ będzie napewno talizmanem cudownym teatru, talizmanem, który raz na zawsze wygna z niego pustki i przywróci mu to życie, jakiem tętnił dawniej. „Wiek Nowy“ jest zdania, że „Królowa Przedmieścia“ pod względem folklorystycznym ma charakter dokumentu historycznego, jest to jakby ujęcie pewnego odcinka z historji Krakowa w jego codzienności, odfotografowanie ciekawego zakątka z całą jego grozą i poezją, a L. Schiller ujął wodewil Krumłowskiego w ramy historycznego niemal widowiska. Co do gry aktorów pisze „Gazeta Poranna“, że „wszyscy byli tak naładowani temperamentem, że leciały z nich iskry na widownię. Spalali się poprostu w oczach dla dobra sztuki“.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 1-go lipca 1931.
Środa 1: Przenajśw. Krwi P. Jezusa.
Czwartek 2: Nawiedzenie N. M. P.
Czwartek 2: wschód słońca o godz. 3,55, zachód o godz. 20.12.

—:o:—

OSOBISTE. Dyrektor Wyższego Urzędu Górniczego inż. Dr. Antoni Meyer rozpoczął z dniem 30 czerwca b. r. urlop wypoczynkowy. Kierownictwo urzędu objął naczelnik Wydziału inż. Juljusz Mokry.

DR. JERZY STEFAN LANGROD uzyskał veniam legendi na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego jako docent nauki administracji i prawa administracyjnego.

P. JÓZEF WŁODARCZYK, b. prezes „Odrodzenia", uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim doktorat filozofji. Promował prof. W. Sobieski. Uroczystość wręczenia dyplomu odbyła się wczoraj w południe w auli uniwersyteckiej przy udziale przyjaciół i znajomych młodego doktora.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 30 do 35 gr, zbierane 16 do 20 gr, kwaśne 20 do 25 gr. śmietana kwaśna 1.60 do 2 zł. masło zwyczajne 1 kg. 3.20 do 3.40 zł, ser 0.80 do 1 zł, truskawki 0.80 do 1.20 zł. poziomki leśne 1 litr 60 do 80 gr. borówki 25 do 30 gr, agrest 40 do 50 gr. porzeczki 50 do 60 gr, ziemniaki stare 1 kg. 15 do 18 gr. nowe 35 do 40 gr. buraki nowe z nacią 20 do 25 gr, marchew 25 do 30 gr. pietruszka 40 do 50 gr. rzodkiewka wiązka 20 do 30 gr. sałata szt. 08 do 12 gr. ogórki grunteowe 10 do 15 gr. kury 3 do 6 zł, kurczęta 3 do 6 zł. kaczki 2 do 4 zł, gęsi 4 do 7 zł.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA ŚW. KAZIMIERZA (OO. REFORMATÓW) z katakumbami i grobem Świątobliwego Wolickiego. kościoła św. Marka z grobem błog. Michała Gedrojcia. oraz dalszy ciąg zwiedzania domów rynku głównego odbędzie się dziś we środę pod kierunkiem Dra. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł: zbiórka o godz. 15,36 przed kościołem OO. Reformatów.

TELEFON CZĘSTOCHOWA—SZWAJCARJA. Zaprowadza się ruch telefoniczny między Częstochową a wszystkiemi Urzędami w Szwajcarji.

—X—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Po żakowskiej drodze" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Mayerling" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Piątek: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Chłopi Wł. Reymonta" (w gł. roli M. Frenkel).

WANDA: „Bitwa nad Sommą".

ŚWIATOWID: „Pieśniarz Paryża" (w gł. roli Maurice Chevalier).

SZTUKA: „Serce i sport".

APOLLO: „Na strunach miłości".

CORSO: „Karuzela życia" (film polski); na scenie M. Mirski.

WARSZAWA: „Niesamowity". Sensacyjna powieść E. Wallace (Jack Trevor, A. La Taytte).

UCIECHA: „Koniec Pani Cheney".

—:o:—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we środę, na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, ostatnia nowość repertuaru, komedja A. Birabeua „Po żakowskiej drodze". Jutro we czwartek również na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, ciesząca się rekordowem powodzeniem sztuka Anet'a „Mayerling". W przygotowaniu pod reżyserją p. W. Nowakowskiego niegrana od długiego szeregu lat w Krakowie. komedja Ryszarda Ruszkowskiego „Wesele Fonsia".

—:o:—

Niebywały sukces wystawy etnograficznej

Zaledwie trzy dni minęło od otwarcia Wystawy Etnograficznej w budynku wystawowym przy ul. Rajskiej, a już przez halę wystawową przewinęło się **kilka tysięcy zwiedzających.** Olbrzymie zainteresowanie, jakie ta wystawa wzbudziła, wykazuje w pełni, jak była potrzebną i jak szczęśliwie Dyrekcja Muzeum Przemysłowego tę potrzebę zrealizowała. Prócz mieszkańców Krakowa przesunęły się przez wystawę **grupy przejezdnych** przez Kraków, kilka wycieczek szkolnych i wielu cudzoziemców. Wśród tych ostatnich wymienić należy znanego **podróżnika szwedzkiego** Svendsena, którego olśniła wprost barwność i bogactwo szczegółów wystawy. **Prof. Svendsen** wyraził zachwyt **przedewszystkiem nad koncepcją stworzenia takiej wystawy,** która na małej przestrzeni daje obraz kultury ludowej całej Polski. Zaznaczył, że dotychczas wyobrażał sobie Polskę jako kraj szarzyzny i smutku, a **znalazł ją jako kraj słoneczności, barw i radości.** Specjalnie zachwycał się wyrobami przemysłu ludowego, mieszczącemi się w osobnym bazarze przy wystawie. zakupując z nich olbrzymią ilość. Z uznaniem podnieść należy wysiłki prof. Dra T. Seweryna, który prawie nieprzerwanie ofiaruje swą pracę na wystawie. udzielając zwiedzającym swych cennych wyjaśnień.

Wystawę tę naprawdę przepiękną, pouczającą i ciekawą winien zwiedzić bez wyjątku każdy mieszkaniec Krakowa i każdy przejeżdżający przez Kraków. Wystawa otwarta jest bez przerwy od godz. 10-tej rano do 7-mej wieczór. Artystycznie urządzona, a mieszcząca się przy wystawie kawiarenka „pod ulami" otwarta jest przez cały dzień do późna w nocy.

Przed wielkiemi redukcjami w szkolnictwie

powszechnem, średniem i wyższem.

Jak się dowiadujemy, przez ubiegłe dni świąteczne odbywało się pełne urzędowanie w Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego wspólnie z delegatami Ministerstwa oświaty, którzy przeprowadzali kontrolę administracji Kuratorjum, oraz etatów sił kontraktowych. Kontrola ministerjalna stoi w związku z przygotowywanemi redukcajmi sił w szkolnictwie powszechnem, średniem i w samym urzędzie Kuratorjum, oraz z redukcją dotacyj na poszczególne Zakłady szkolne. Redukcja ma objąć wiele sił kontraktowych, a nauczycielom zarówno w szkołach średnich jak i powszechnych ma być dodana liczba godzin.

Również do rektoratu Uniw. Jag. nadeszło pismo z Min. oświaty w sprawie redukcji kredytów na poszczególne katedry i Zakłady uniwersyteckie. Wywołało to zrozumiałe zaniepokojenie, tak, że rektor ma zwołać w tej sprawie nadzwyczajne posiedzenie Senatu. Według pogłosek redukcje dotkną wiele sił asystenckich, a nawet pewne katedry.

Mąż chciał zastrzelić żonę.

Dnia 3 czerwca b. r. miała popełnić zamach samobójczy Mieczysława Boguszowa, żona inżyniera rolniczego. Została ona wówczas ciężko ranna kulą rewolwerową w okolicę serca, tak, że tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności wyszła z tego wypadku z życiem. Obecnie p. Boguszowa zeznała przed władzami, **że nie było tu mowy o zamachu samobójczym, a tylko jej własny mąż usiłował pozbawić ją życia. Na skutek tych zeznań policja aresztowała inż. Bogusza i odstawiła go do więzień sądowych.**

Rozwiązanie Rady Przybocznej

i ustanowienie Tymczasowej Rady Miejskiej.

Reskryptem z dnia 27 czerwca b. r. wojewoda krakowski rozwiązał Radę przyboczną prezydenta i wiceprezydentów miasta ustanowioną w dniu 18 lutego b. r. w związku z rozwiązaniem Rady Miejskiej. Tymże reskryptem powołał wojewoda tymczasową Radę Miejską, złożoną ze statutowej ilości 127 członków, z prawami Rady pochodzącej z wyborów.

„Zarządzenie powyższe — głosi komunikat urzędowy — reguluje tymczasową organizację samorządu krakowskiego, który po rozwiązaniu Rady miejskiej w lutym b. r. znalazł się bez organu uchwalającego i kontrolującego. Brakowi temu uczynić miało zadość powołanie Rady przybocznej jako organu z jednej strony opinjodawczego dla Zarządu miasta z drugiej kontrolującego administrację i gospodarkę miejską. Zarządzenie powyższe oparte było na presumpcji, że Sejm w kadencji wiosennej rozstrzygnie sprawę statutu miejskiego i że na podstawie nowej ordynacji zajdzie możliwość przeprowadzenia nowych wyborów. Gdy możliwość ta odpadła, wojewoda krakowski skorzystał z uprawnień nadzorczych przysługujących mu na zasadzie postanowień ustawy gminnej z roku 1862 nad samorządem gminnym i lukę prawną w statucie gminnym nie przewidującym co się ma stać, gdy wybory do Rady Miejskiej w ustawowym okresie 6-ciu tygodni odbyć się nie mogą, uzupełnił za zgodą Wydziału Wojewódzkiego zarządzeniem administracyjnem powołującem Tymczasową Radę Miejską o pełnych prawach Rady z wyboru pochodzącej".

Skład Rady.

W skład Tymczasowej Rady zostali powołani:

1) Dr. Beaupre Antoni, redaktor,
2) Bobrowska Bronisława, żona sen. R. P.
3) Bochenek Wojciech, urz. Poczt. i Tel.,
4) Dr. Bogdani Roman, adwokat,
5) Dr. Bobak Antoni, lekarz,
6) Broczyner Kazim., Dyr. Tow. „Snop",
7) Bujwid Odo, em. prof. U. J.,
8) Dr. Chan August, urzędnik kolejowy,
9) Dr. Chodorowski Stanisław, urz. PKO.,
10) Dr. Czuchajowski Bolesław, sędzia,
11) Inż. Cybulski Kazimierz,
12) Cymborski Jan, mechanik,
13) Dr. Duch Kazimierz, poseł na Sejm,
14) Inż. Drobniak Franciszek przem.,
15) Dąbrowski Marjan, naczelny red. I.K.C.,
16) Epstein Tadeusz, prez. Izby Przemysł.-Handlowej,
17) Eisenstat Hirsch Menachem, kand. rab.,
18) Fächer Stanisław, kier. biura „Orbis",
19) Dr. Flach Józef, prez. Synd. Dz. Krak.,
20) Freund S. Fryderyk, dyrektor Firmy Uderski,
21) Felsztyński Stefan, art. malarz,
22) Dr. Feret Michał, adwokat,
23) Filek Andrzej urzędnik kolejowy.
24) Frenklowa Elza, przew. St. Ogn. Pracy,
25) Faliszewski Adam, Prof. Szk. Przem. Ż.,
26) Gaj Józef, właściciel restauracji,
27) Gałęzowski Józef, prof. Akad. Szt. P.,
28) Dr. Goetel Walery, prof. Akad. Górn.,
29) Mgr. Gorzecki Włodzimierz, nacz. Wydziału P. K. P.,
30) Gottlieb Zygmunt, przemysłowiec,
31) Dr. Gross Adolf, adwokat,
32) Dr. Grzybowski Konstanty urz. Pr. G.,
33) Dr. Gwiazdomorski Jan, prof. U. J.,
34) Dr. Gertler Juljan, adwokat,
35) Haraschin Karol, dyr. Szk. Powsz.,
36) Hardt Edmund, sekr. Kasy Chorych,
37) Hildebrand Antoni, kupiec,
38) Illukiewicz Leon, dyr. fabryki,
39) Jaich Franciszek, robotnik,
40) Jakubowski Eugenjusz kupiec,
41) Jarosz Antoni, kupiec,
42) Janasz Stefan, majster odlewn.,
43) Ks. Jarosiński Paweł,
44) Jarocki Władysław, prof. Akad. Szt. P.,
45) Dr. Jarszyński Zygmunt, dyr. Zw. Prz.,
46) Dr. Jelonek Kazimierz, urz. Banku Rol.,
47) Jaworski Albin, kupiec,
48) Dr. Kannenberg, wicedyr. B. G. K.,
49) Dr. Kiełczewski Stanisław, lekarz,
50) Kleczka Rudolf, em. magaz. kolej.,
51) Dr. Klimecki Stanisław, adwokat,
52) Kłosiński Antoni, dyr. Szk. Powsz.,
53) Dr. Korolewicz Bolesław lekarz,
54) Kostrzewska Maria, właśc. Zakł. przem.,
55) Dr. Krzetuski Karol, dyrektor Banku,
56) Kuliczkowski Stanisław kupiec,
57) Dr. Kessler Maksymiljan, dyr. Banku,
58) Kudasiewicz Julian, rzemieślnik,
59) Kudliński Tadeusz, literat,
60) Inż. Dr. Krauze Jan, prof. Akad. Gór.,
61) Królikowski Adam, urzędnik pocztowy,
62) Dr. Kuhn Jan, kupiec,
63) Dr. Kumaniecki Kaz. Wł., prof. U. Jag.,
64) Dr. Landau Ignacy, adwokat,
65) Dr. Landau Rafał, prez. Gm. w. izrael.,
66) Dr. Langrod J., prof. Wolnej Wszech.,
67) Lipiński Wacław, właściciel kawiarni,
68) Landau Dawid, właściciel realności,
69) Łysiak Łukasz, rolnik,
70) Dr. Łukasik Stanisław, prof. gimn.,
71) Dr. Merz Ludwik, przemysłowiec,
72) Ks. dr. Moliński A., prob. p. św. Szczep.
73) Mech Stefan, stolarz,
74) Kr. Dr. Niemczyński, J., prob. w Podg.,
75) Dr. Nowak Juljan, profesor U. J.
76) Dr. Orzelski, profesor Szkoły przem.,
77) Ostrowski Witold, em. Nacz. Urz. Woj.,
78) Otorowski Władysław, przemysłowiec,
79) Pachoński Henryk, dyrektor sem. naucz.
80) Para Stanisław, em. urzędnik banku,
81) Pochmarski Bolesław, prof. gim. poseł,
82) Prażmowski Belina Wł., przemysł.,
83) Pronaszko Zbigniew, art. malarz,
84) Przybylska Zofja, dyrektor sem. żeńsk.,
85) Prochownik Kazimierz, urzęd. kolejowy
86) Pliszewski Edward, dyrektor banku,
87) Dr. Potocki Artur, właściciel realności,
88) Płatek Władysław, rzemieślnik
89) Dr. Radzyński R., wycedyr. Izby P.-H.,
90) Raszka Jan, em. dyr. szk. przem. art.,
91) Ritterman A., prezes gremium hotel.,
92) Dr. Rouppert Kazimierz, prof. U. J.
93) Rożecki Stefan, em. starosta,
94) Różycki Andrzej, przemysłowiec,
95) Rutkowski Władysław, profesor gimn.,
96) Inż. Rolle Karol, senator,
97) Rosenblum Wolf, kupiec,
98) Ryblewski Jan, właśc. realności,
99) Dr. Rzegociński Bolesław, lekarz,
100) Schester Samuel kupiec,
101) Inż. Skarżeński Leon, dyrektor fabr.
102) Stankiewicz Wojciech, wł. zakł. kraw.,
103) Steinberg Joachim, właść. zakł. stolar.,
104) Inż. Strojek Stefan, architekt,
105) Dr. Inż. Szyszko Bohusz A, prof. A. S. P.,
106) Schroeder Artur, literat,
107) Dr. Schneider Ludwik, lekarz,
108) Solecki Leon, urzędnik kolejowy,
109) Spira Józef Leopold, kupiec,
110) Dr. Steinberg Józef, właść. realności,
111) Dr. Inż. Taub Józef, przedsięb. budow.,
112) Dr. Tilles Samuel, adwokat,
113) Toboła Jan, urzędnik pocztowy,
114) Dr. Topolnicki Józef, dyr. szpit. św. Ł.,
115) Urbański Jan, szofer,
116) Weisberg Bertold, przemysłowiec,
117) Widliński Jan, właściciel zakł. rytown.,
118) Inż. Wierzchowski Witold, architekt.,
119) Wohl Artur, dyrektor banku,
120) Wojtyga Stanisław, kupiec,
121) Wołowski Józef, rękodzielnik,
122) Dr. Wielgus Piotr, adwokat,
123) Dr. inż. Załęski Edmund, profesor U. J.,
124) Zieliński Franciszek, właść. zakł. litogr.,
125) Zdębski Jan, ogrodnik,
126) Dr. Żak Rudolf, urzędnik prywatny,
127) Dr. Załuski Kazimierz, urzędnik pryw.

9 lipca wybór Prezydjum.

Wybór Prezydjum tymczasowej Rady miejskiej nastąpi **we czwartek 9 lipca br.** na tajnem posiedzeniu. Przewodniczyć będzie prez. Rolle. Po wyborze 4-ch wiceprezydentów w miejsce dotychczasowych członków zarządu miasta, **p. Rolle złoży rezygnację z zajmowanego stanowiska, wobec czego Rada wybierze nowego włodarza miasta w osobie pułk. Beliny Prażmowskiego. Na wiceprezydentów są upatrzeni pp.: Ostrowski, Landau, Duch i pułk. Korolewicz.**

W nowej Radzie żadna partja polityczna poza BB. nie jest reprezentowana. Nieliczni radcowie z poza stronnictwa sanacyjnego nie reprezentują żadnego stronnictwa politycznego, lecz do „Rady" wchodzą na własną odpowiedzialność.

Życie gospodarcze.

Szczegóły deficytu budżetowego w maju

Przed dwoma dniami donosiliśmy, że deficyt budżetowy w maju wynosi 12 miljonów złotych, pomimo znacznego zmniejszenia wydatków. W kwietniu wynosiły one 250 milj., w maju tylko 211 milj. złotych, a więc o 39 miljonów złotych mniej.

Poszczególne pozycje dochodów i wydatków przedstawiały się w maju następująco (w nawiasie cyfry z maja ub. r.):

DOCHODY.

Administracja ogółem 134.688 (161.317), w tem podatki bezpośrednie 59.334 (72.161), pośrednie 14.773 (15.510), cło 15.578 (25.886), podatek majątkowy 1.377 (1.177), opłaty stemplowe 13.840 (15.156). 10% dodatek do danin publicznych 10.144 (11.361), inne dochody administracyjne 19.642 (20.066). **przedsiębiorstwa** (wpłaty do skarbu państwa): 9.332 (9.078), **wpłaty z monopoli** 55.581 (61.968).

Na uwagę zasługuje znaczne zmniejszenie się wpływów z podatków bezpośrednich i ogromny spadek dochodów z ceł.

WYDATKI.

Administracja ogółem 211.602 (231.118), w tem władze naczelne 1.787 (2.885), ministerstwa: spraw zagranicznych 3.320 (9.619), wojskowych 58.749 (59.230), wewnętrznych 16.338 (19.188), skarbu 9.339 (10.994), sprawiedliwości 8.127 (10.003), przemysłu i handlu 3.260 (5.811), komunikacji 350 (901), rolnictwa 2.560 (4.022), wyznań rel. i ośw. publ. 31.172 (34.182), robót publ. 5.463 (11.156). pracy i opieki społ. 17.607 (10.463). reform rolnych 1.856 (4.236), poczt i telegrafów 122 (292), emerytury 11.056 (13.178), renty inwalidzkie i pensje 15.534 (12.916), długi państwa 24.962 (22.032); dopłata skarbu państwa do przedsiębiorstw 54 (318).

Dość duże są oszczędności na władzach naczelnych. Zdaje się jednak, że najwięcej zaoszczędzono na Sejmie i Senacie (obniżka diet). Ogromnie, bo o dwie trzecie zmniejszyły się wydatki ministerstwa spraw zagranicznych. Czy jednak nie jest to przypadkiem odroczenie pewnych wydatków? Ta sama wątpliwość nasuwa się przy ministerstwie robót publicznych, którego wydatki spadły o 50 proc.

Wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym wydatki ministerstwa pracy, co się tłumaczy ogromnym wzrostem bezrobocia.

Przypatrując się tym cyfrom widzi się, że zupełnie słusznie dąży p. premjer do zmniejszenia budżetu o 600 miljonów. Równocześnie jednak, pojmuje się, ile wartą jest ta „współpracująca" z rządem większość, która wbrew przestrogom uchwaliła wysoki budżet. Zrozumieć też łatwo, że słuszność miał b. min. Matuszewski, gdy jesienią ub. roku przy targach nad budżetem nie chciał — jak wiemy z głośnych wywiadów — iść „in plus".

W przemyśle chemicznym spadek zbytu

Ponieważ sezon sprzedaży nawozów sztucznych skończył się w kwietniu, obroty nawozami w maju były bardzo małe. Początek sprzedaży na sezon jesienny przypada na koniec czerwca. **Państwowe fabryki związków azotowych pracowały prawie wyłącznie na skład, tembardziej, że zmniejszył się w maju eksport tych nawozów zagranicę, wynosił bowiem około 40% wywozu z kwietnia b. r.** W sprzedaży soli potasowych panował spokój międzysezonowy. Ogólny zbyt nawozów potasowych w sezonie wiosennym obniżył się w porównaniu z tym okresem r. ub. Zbyt siarczanu amonu w maju ustał prawie zupełnie, wobec czego fabryki całą produkcję zmuszone są magazynować. Miesiąc maj nie przyniósł również spodziewanej poprawy w zbycie produktów węglopochodnych. Mimo zmniejszonej produkcji, wywołanej ograniczeniem pracy w koksowniach, znaczną część derywatów węgla magazynuje się z powodu niedostatecznego zbytu. Niewielkie ożywienie sprzedaży zaznaczyło się w ostatnich dwóch miesiącach w dziale smół preparowanych. Obroty jednak są znacznie mniejsze, niż przed rokiem.

—:o:—

Giełda krakowska.

Kraków 30 czerwca. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna 84 — 4% obligacje Banku Gosp. Kraj. 36.50 — Lokomotywy 43 — 3% budowlana 40.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 30 czerwca. Dolary 8.95, 8.97, 8.93. Dewizy: Belgja 124,28, 124.59, 123.97; Budapeszt 155,70, 156.16, 155.30; Kopenhaga 238.95, 23955, 238.35; Londyn 43.38½, 43.49, 43,28; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Oslo 238.95, 239.55, 238,35; Paryż 34.91, 35.00, 34.82; Praga 26,43, 26.49, 26.37; Szwajcarja 172.67, 173.10, 172,24; Wiedeń 125.35, 125.66, 125.04; Berlin w obrotach prywatnych 211.75.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 117.50 — Wysoka bez kuponu za r. 1930 — Lilpop 17.50 — Starachowice 8,50.

Pożyczki: 6% dolarowa 74 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83,25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 30 czerwca. Paryż 20,21½. Londyn 25,13, Nowy Jork 5.16.75, Belgja 71.93, Włochy 27.02, Hiszpanja 49.75, Holandia 207.80, Berlin 122.55, Wiedeń 72.60, Sztokholm 138,50, Oslo 138.35, Kopenhaga 138.35, Sofja 3.74, Praga 15.30. **Warszawa 57.90,** Budapeszt 90,17½. Białogród 9,12¼, Ateny 6.70. Konstantynopol 2,45, Bukareszt 3,07¼, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 166,75.

Niepokojące wieści.

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 czerwca ogłasza rozporządzenie Rady ministrów z dnia 19 czerwca 1931 roku, a wchodzące w życie z dniem ogłoszenia, wprowadzające **likwidację Krajowego Patronatu Rękodzieł i Drobnego Przemysłu** w Tymczasowym Wydziale Samorządowym we Lwowie.

Rozporządzenie to rysuje się **tem groźniej, że równocześnie rozchodzą się wieści zamierzonego do minimum ograniczenia budżetu powołanych do życia** na mocy ustawy z dnia 31 lipca 1924 roku **Towarzystw Popierania Przemysłu Ludowego,** subwencjonowanego przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

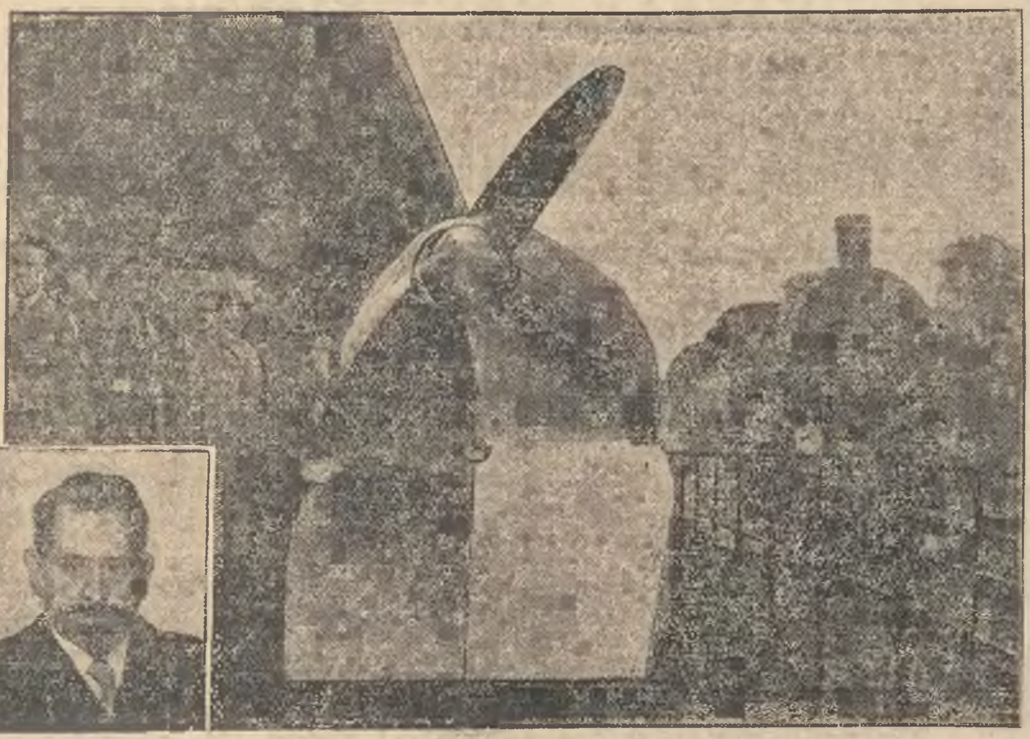
Ograniczenie tak znaczne, jak zapowiadają, **równałoby się likwidacji tych towarzystw,** spełniających w Małopolsce wszelkie te zadania, jakie spełniał dawniej w rozbudowanym u nas Przemyśle i Szkolnictwie zawodowem Tymczasowy Wydział Samorządowy wraz z funduszem przemysłowym, oraz zlikwidowany obecnie Patronat dla Rękodzieła i Przemysłu domowego.

Ostrze rozporządzenia bezpośrednio najbardziej dotyka Małopolskę, gdyż tutaj Wydział Samorządowy z funduszem przemysłowym był poważnem źródłem pomocy, z którego czerpały niemal wszystkie działy produkcji swe środki inwestycyjne dla zakładów i warsztatów oraz hal maszyn, jakie powstawały przy szkołach zawodowych.

To tak znaczne ograniczenie pomocy **przy bankructwach nakładców Przemysłu Ludowego i zmierzchu szkolnictwa zawodowego musiałoby wywołać fatalne skutki. Liczyć się bowiem musimy z tem, że na przemysł ludowy w Polsce składa się stokilkadziesiąt gałęzi przemysłu, że zatrudnia on ponad miljon wytwórców, którzy przedstawiają około 200 miljonów dni roboczych.**

Spodziewać się należy, że mający się odbyć w Warszawie zjazd przedstawicieli Towarzystw Przemysłu Ludowego, zamach na istnienie tych organizacyj usunie, bo **tak olbrzymie działy produkcji nie mogą się znaleźć bez opieki i pomocy.**

Zeppelin na szynach.



Z jednej strony widzimy pociąg — uosobienie teraźniejszości, obok niego zaś — zeppelin na szynach, który jest uosobieniem niejako bliskiej już przyszłości. Jak wiadomo, próby z zeppelinem na szynach dały nadspodziewane dobre wyniki i przekonały nawet największych sceptyków. — Z lewej strony od dołu mamy podobiznę Krukenberga, który skonstruował zeppelin na szynach.

Projekt podziału administracyjnego Polski

Komisja dla usprawnienia administracji przy prezydjum Rady Ministrów opracowała nowy projekt podziału administracyjnego państwa. Projekt ten znosi 5 województw i wogóle wprowadza zmiany ogromne.

Zacznijmy od morza.

Województwo pomorskie ma być powiększone przez przyłączenie do tego województwa części woj. warszawskiego (Włocławek, Lipno) i poznańskiego (Bydgoszcz).

Woj. poznańskie ma otrzymać powiaty słupecki, koniński i kaliski z woj. łódzkiego.

Woj. śląskie ma otrzymać powiaty: częstochowski, będziński i zawierciański z woj. kieleckiego oraz Żywiec, Białe, Oświęcim i Chrzanów z woj. krakowskiego.

Woj. krakowskie ma być powiększone przez przyłączenie południowej części woj. kieleckiego (z Kielcami i Opatowem) oraz powiatów: Tarnobrzeg, Nisko, Łańcut, Rzeszów, Przeworsk, Krosno, Sanok.

Woj. tarnopolskie powiększy się przez przyłączenie województw tarnopolskiego i stanisławowskiego.

W b. zaborze rosyjskim zniesione będą województwa: kieleckie, białostockie i nowogródzkie.

Woj. warszawskie powiększy się o północną część woj. kieleckiego, część woj. lubelskiego i zachodnią część woj. białostockiego.

Woj. wileńskie otrzyma resztę woj. białostockiego i prawie całe nowogródzkie.

Woj. poleskie i woj. wołyńskie ulegną niewielkim zmianom.

Główną cechą tego projektu jest, jak widzimy, zmniejszenie liczby województw (z 16 do 12) i nieliczenie się z granicami byłych zaborów. Województwa miałyby się składać przeważnie z obszarów, które dawniej należały do dwóch zaborów. A woj. śląskie składałoby się nawet z części trzech zaborów, bo otrzymałoby pokaźną część woj. kieleckiego i woj. krakowskiego.

Dobrze byłoby wiedzieć, co było przewodnią ideą, kierującą pracami komisji. Ostateczne zatarcie różnic spowodowanych zaborami? Oszczędności? Usprawnienie administracji? Należałoby przypuszczać, że to ostatnie, bo komisja nazywa się przecież komisją dla usprawnienia administracji, ale wynik prac wskazuje, że decydującemi były te dwa pierwsze względy.

Dążenie do zatarcia granic byłych zaborów jest zupełnie słuszne. Wszyscy chcielibyśmy jak najszybciej zniszczyć wszelkie ślady niewoli. Trzeba sobie zadać pytanie: co usouwać najpierw? różnice w zakresie ustawodawstwa czy granice, które są następstwem tych różnic? Czy najpierw stworzyć jednolitą ustawę samorządową, czy też pomieszać dawne zabory w nowych województwach?

Każdy zrozumie łatwo, że jeśli np. woj. śląskie otrzyma powiat częstohowski, to jeszcze skutkiem tego bynajmniej nie przestanie istnieć gmina kilkuwioskowa, jaka istnieje w b. zaborze rosyjskim. Woj. katowicki zatem będzie musiał znać ustrój gmin wiejskich i miejskich oraz odpowiednie ustawy z czasów zaboru austrjackiego. Nietylko wojewoda, ale każdy urzędnik. A jeśli tak zdolnych i wykształconych urzędników nie będzie, to trzeba będzie chyba utrzymywać trzech raferentów wszędzie tam, gdzie dawniej był jeden. Dalej, każdy okólnik ten będzie odpowiednio dłuższy a także i bardziej skomplikowany, bo musi poczynić rozróżnienia, jakie wynikają z istnienia trzech odmiennych ustawodawstw zaborczych. Czy się to przyczyni do usprawnienia administracji? Czy przyniesie oszczędności? Chyba nie.

Z tego zatem punktu widzenia, powiększanie woj. śląskiego kosztem woj. krakowskiego i kieleckiego nie jest pomysłem szczęśliwym.

Nie zważać na granice można tylko wtedy, gdy zniknęły różnice w ustawodawstwie. W niektórych dziedzinach życia tych różnic już prawie nie znać. Np. krakowski okręg wojskowy może obejmować części b. zaboru pruskiego i rosyjskiego, bo armją jest już zupełnie jednolita. W Pszczynie czy Sosnowcu obowiązuje ten sam regulamin i musztra jest ta sama, co np. w Tarnowie.

Poczta i kolejnictwo również nie dbają o granice dawnych zaborów, bo tu również obowiązuje prawie całkowicie nowe, polskie ustawodawstwo. W administracji natomiast jest inaczej. Gmina wiejska w b. Kongresówce jest zorganizowana inaczej niż w b. Małopolsce, a i ustrój miast jest odmienny od ustroju miast małopolskich, w których konserwuje się jeszcze system kurjalny.

A zatem należy przedewszystkiem zjednoczyć Polskę pod względem prawnym, a potem można będzie swobodnie przesuwać granice województw. Narazie należałoby szukać oszczędności (o ile o nie chodzi) przez znoszenie małych powiatów, które znaleźć można głównie w b. zaborze pruskim.

Co do województw, to oczywiście może ich być mniej niż dotąd. Trzeba jednak pamiętać, że miasta wojewódzkie na kresach wschodnich są wielkiemi ogniskami polskości. Na terenie Małopolski granice województw biegną tak, że tylko w jednem, stanisławowskiem, mają Rusini bezwzględną większość. W lwowskiem Polacy mają większość, w tarnopolskiem niewiele ustępują Rusinom. Gdyby natomiast województwa stanisławowskie i tarnopolskie włączono do woj. lwowskiego, to nowe olbrzymie województwo miałoby niewątpliwie wyraźną większość ukraińską.

Urzędy wojewódzkie mogą istnieć w miastach niewielkich. Gdynia będzie zapewne większem miastem niż Toruń, a jednak komisja nie proponuje przeniesienia stolicy województwa do Gdyni.

Należy o ile możności przeciwdziałać powstawaniu miast olbrzymów. Ujemne skutki życia wielkomiejskiego w dziedzinie moralnej i społecznej są dostatecznie znane. Lepiej jest, gdy istnieje 5 miast stutysięcznych niż jedno półmiljonowe.

W chwili obecnej, gdy wielkie miasta odczuwają głód mieszkaniowy powiększanie ich ludności tysiącami nowych urzędników natrafiłoby na wielkie trudności. Z punktu widzenia interesów urzędnika życie w średniem lub małem mieście jest tańsze niż w olbrzymiem.

Biorąc to wszystko pod uwagę należy sobie życzyć, by nowy projekt podziału administracyjnego został poddany gruntownej krytyce i uległ poważnym przeróbkom. S. S.

Radio.

Czwartek 2 lipca.

Kraków (312,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15.25 Odczyt z Warszawy; 15,45 Komunikat LOPP.; 16 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat dla żeglugi 16,50 Odczyt z Warszawy; 17,10 Dialog z Warszawy; 17,35 Odczyt pt.: „Indje a Europa", wygłosi prof. H. Willman-Grabowska; 18 Recital fortepianowy A. Hoehna; 19 Rozmaitości: 19,05 „Gawędy podhalańskie" w recytacji W. Doruli; 19,20 Odczyt pt.: „Marzenia senne i ich tłumaczenie", wygłosi dr Tad. Frąckowiak; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19,50 Opera z Warszawy; 23,15 Komunikaty; 23,30 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380.7). G. 18 Koncert solistów. Wykonawcy: p. Ida Mościsker (fortepian), p. Z. Praschil (baryton) i p. St. Krebs (skrzypce), akomp. p. T. Seredyński; 19,20 „Głos robotnika" w opracowaniu p. St. Malinowskiego.

Warszawa (1411,8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11,58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14,50 Komunikat gospodarczy; 15,25 „Co matka powinna wiedzieć o bakterjach"; 15.45 Komunikat LOPP.; 16.10 Płyty gramofonowe; 16,45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.50 „Łodzie podwodne"; 17.10 Dialog pt.: „Dzienikarstwo w naszych czasach"; 17,25 Płyty gramofonowe; 17,35 Odczyt z Krakowa; 18 Koncert solistów. Wykonawcy: F. Czarnocka (fortepian), J. Romejko (baryton); 19 Rozmaitości; 19.20 Giełda rolnicza; 19,30 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 19.35 Dziennik Radjowy; 19.45 Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego; 19,50 Transmisja z Teatru Wielkiego. Opera „Halka" St. Moniuszki. Obsada: H. Lipowska, A. Gołębiowski, J. Brodnicki, Z. Mossoczy, L. Szczepańska, R. Wraga, F. Szczepański, J. Popławski, J. Junelli-Trembicki. Dyrygent — A. Dołżycki; 23.15 Komunikat meteorologiczny; 23,30 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

Katowice (408,7). G. 15,10 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 17.25 Intermezzo muzyczne; 18 Koncert popołudniowy z udziałem p. J. Hejdukowskiej (śpiew). W programie pieśni kompozytorów słowiańskich; 19 Codzienny odcinek powieściowy.

Zgon dr. E. Lewickiej.

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.) Cała prasa zwraca uwagę na tragiczny zgon lekarki dr. Eugenji Lewickiej, która po zażyciu weronalu przez kilka dni walczyła ze śmiercią, póki nie zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus. Była ona głośną m. i. z powodu swej aktywności w pracy nad rozwojem zdrojowiska Druskienik oraz jako sekretarka Państwowej Rady Wychowania Fizycznego.

„Wieczór Warszawski“ donosi, że dr. Lewicka była popularną m. i. z tego powodu, że była lekarką marsz. Piłsudskiego. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 4 po południu ze szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie spoczywają zwłoki dr. Lewickiej i gdzie złożono wiele wieńców od rodziny i przyjaciół.

87 tys. paszportów zagranicznych.

Podwyższenie opłat za paszporty uzasadniane jest między innemi znacznym wzrostem liczby wydawanych corocznie paszportów zagranicznych. Gdy w roku 1926 wydano ogółem 47.9 tys. paszportów zagranicznych, to w r. 1927 wydano ich 65.6 tys., w r. 1928 86.4 tys., w 1929 r. przeszło 87.4 tys.

Odpowiednio wzrosły wydatki obywateli polskich zagranicą. Wynosiły one 77 miljonów złotych w roku 1926. przeszło 133 milj. w r. 1928 i 165 miljonów w r. 1929. Wydatki wzrosły więc przeszło dwukrotnie i pogarszały oczywiście polski bilans płatniczy.

Wzrost oszczędności w Polsce.

W maju b. r. dał się zauważyć w związku z trudnościami Austrjackiego Zakładu Kredytowego dalszy znaczny odpływ wkładów z banków prywatnych, szczególnie tych, które stały w bliższym kontakcie ze wspomnianą instytucją zagraniczną. Natomiast lokaty w kasach oszczędności wykazały, podobnie jak w poprzednich miesiącach, duży wzrost. W P. K. O. wkłady na książeczkach oszczędnościowych podniosły się z 294.942 tys. zł. w dniu 30 IV na 304.492 tys. zł. w dniu 31 V, czyli o 3,2%, a wkłady na rachunkach bieżących czekowych i żyrowych ze 162.234 tys. na 171.466 tys. zł.

Stan wkładów oszczędnościowych w 376 kasach komunalnych wyrażał się na 31 V kwotą 558.445 tys. zł. (na 30 IV 550.052 tys.).

W przemyśle drzewnym pogorszenie.

Wskutek małego zbytu materjałów drzewnych w kraju oraz ograniczonych możliwości eksportowych położenie przemysłu drzewnego nie poprawiło się. ponieważ sezon wiosenny, na cechowany zwykle większem ożywieniem w sprzedaży zwłaszcza na potrzeby budownictwa w r. b. nie dopisał, sytuacja finansowa w przemyśle i handlu drzewnym pozostała niekorzystna: ceny materjałów utrzymały się na niskim poziomie.

Ogólna wartość wywozu drewna wszelkiego rodzaju osiągnęła w maju 17.2 milj. zł. czyli o 1.3 milj. zł. mniej niż w kwietniu. Zmniejszył się bowiem eksport bali i desek, oraz kłód, klocków i dłużyc. Nieco lepiej kształtowały się, podobnie jak w kraju, ceny materjałów dębowych, jak np. wyrobów posadzkowych, wywożonych ostatnio w większych ilościach do Francji.

———oOo———

Warszawa 30. 6. (Telef. wł.). We środę rano przybywa do Warszawy pierwszy transport dzieci polskich z Gdańska i ziem zach. Rzeszy, które rozmieszczone będą na kolonjach na terenie województwa warszawskiego.

8 DZIECI SPALIŁO SIĘ W KANADZIE.

London 30 czerwca. W Jonquieres, w stanie Quebec (Kanada) spaliło się wczoraj 8 dzieci w wieku od 1 do 11 lat podczas pożaru pewnego domu. Mimo wprost nadludzkich wysiłków nie udało się rodzicom dotrzeć do pokoju, w którym dzieci spały.

P. premjer Prystor o położeniu urzędników.

Warszawa 30. 6. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym p. premjer Prystor przyjął przedstawicieli funkcjonarjuszy państwowych, mianowicie Zjednoczenia Stow. Urzędników Państw., Konfederacji Pracowników Umysłowych oraz Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Delegaci organizacyj przedstawili p. premjerowi trudną sytuację materjalną pracowników państwowych.

P. premjer oświadczył, że rząd zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia pracowników państwowych i docenia konieczność zasadniczego uregulowania sprawy poborów urzędniczych w taki sposób, ażeby urzędnicy zostali zwolnieni od troski o byt codzienny. Przy przeprowadzaniu ostatniej kompresji budżetu do sumy 2,450,000.000 zł., rząd sięgnął ponownie do budżetów poszczególnych ministerstw. poczawszy od budżetu Ministerstwa Spraw Wojsk. i zmniejszył rzeczowe wydatki do granic ostatecznej możliwości. Cofnięcie dodatków specjalnych do płac pracowników państwowych było wzięte pod uwagę dopiero wtedy, gdy inne dokonane redukcje wydatków nie dały w swojej sumie wyników, jakie musiały być osiągnięte i gdy rząd stanął przed alternatywą: albo przekroczenia granicy dopuszczalnej w zakresie obronności państwa, albo zredukowania szkół o kilka tysięcy, albo wreszcie nałożenia nowej ofiary na urzędników.

Zarządzenie zostało wywołane koniecznościami państwowemi. Rząd całkowicie docenia konieczność bardziej równomiernego rozłożenia ciężarów na całe społeczeństwo, ale to może być dokonane tylko w drodze ustawowej i odpowiednie przepisy są już przygotowane. Ta droga jest zawsze dalsza i sprawy przez nią załatwione dają wynik dopiero po upływie dłuższego czasu. Można na nie liczyć w najlepszym razie dopiero w ostatnim kwartale bieżącego roku budżetowego. Sytuacja skarbu wymaga natychmiastowych wyników. Decydując się na zarządzenia, które takie wyniki dawały, rząd wychodził z zasady, że urzędnik nie jest elementem obcym, ale jest częścią aparatu państwa i jego reprezentantem w stosunku do społeczeństwa, któremu musi dawać przykład ofiarności i poczucia interesów całego państwa. P. premjer stwierdził, że w jego zamiarze nie leży zastosowanie jakiejkolwiek dalszej obniżki poborów urzędników państwowych.

Wstrzymanie ruchu samochodowego w całym kraju.

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.) W nocy z wtorku na środę o godz. 12 zamiera ruch samochodowy w całej Polsce. Stanie około 16.000 taksówek, nie ruszy w drogę około 3.500 autobusów. Prezydjum Związku Właścicieli Dorożek Samochodowych stara się o audjencję u p. premjera. Ostatnio Związek Właścicieli Autobusów złożył obszerne umotywowany memorjał do p. Prezydenta Rzplitej, w którym wyjaśnia, dlaczego powzięto decyzję wstrzymania komunikacji autobusowej. W związku z zawieszeniem komunikacji samochodowej pojawiła się pogłoska, jakoby kilka wielkich firm samochodowych zamierzało wypuścić własne samochody w czasie unieruchomienia komunikacji przez przedsiębiorców autobusowych i taksówkowych. Związki kierowców samochodowych postanowiły kategorycznie sprzeciwić się tym zamiarom.

——:o:——

Rokowania francusko-amerykańskie utknęły.

Paryż, 30 czerwca. Rokowania francusko-amerykańskie w sprawie wykonania propozycji Hoovera utknęły na martwym punkcie. Omawiając negatywny wynik konferencji Lavala i Brianda z amerykańskim ministrem skarbu i ambasadorem amerykańskim w Paryżu Edgem, dzienniki zauważają jednomyślnie, iż żaden rząd francuski nie poszedłby dalej w ustępstwach, aniżeli to uczynili Laval i Briand. Część winy ponoszą także Niemcy, które dotąd nie zdobyły się na porozumienie z Francją.

ROKOWANIA TRWAJĄ.

Nowy Jork 30 czerwca. Po konferencji z prezydentem Hooverem i podkanclerzem skarbu Millsem, podsekretarz stanu Castle oświadczył, że z wyjątkiem Francji wszystkie rządy wyraziły zasadniczą zgodę na przyjęcie planu Hoovera. Pewne trudności wynikają stąd, że warunki postawione przez Francję, nie odpowiadają intencji projektu Hoovera. Rokowania w tej sprawie będą prowadzone w dalszym ciągu.

Samolot zawadził o samochód

STRASZNA KATASTROFA WE FRANCJI.

Paryż, 30 czerwca. W pobliżu Chatauroux podczas lotu ćwiczebnego samolot wojskowy sterowany przez pewnego sierżanta, obniżył się ponad szosą do tego stopnia, że podwoziem potrącił o przejeżdżający samochód, w którym znajdowało się 7 osób. Dwom osobom podwozie samolotu strzaskało głowy na miazgę tak, że ponieśli śmierć na miejscu, a trzecia ze złamaną podstawą czaszki została przewieziona do szpitala w stanie beznadziejnym. Dalsze 4 osoby odniosły lżejsze rany. Lotnik, który wylądował szczęśliwie, został natychmiast aresztowany.

OKRADZIONO B. KRÓLA ALFONSA.

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.). W jednym z hoteli na placu Vendome w Paryżu skradziono z samochodu, pozostawionego na chwilę bez opieki neseser, leżący na siedzeniu. Aresztowano złodzieja, którym okazał się jakiś Czech. Samochód należał do księcia Toledo, który to pseudonim nosi obecnie król hiszpański.

PROCES POLITYCZNY W ZAGRZEBIU.

Zagrzeb, 30 czerwca. Dziś zakończył się wielki proces o morderstwo polityczne, dokonane swego czasu na naczelnym redaktorze dziennika „Novosti“ Antonim Schleglu. Na ławie oskarżonych zasiadało 21 osób, z których 2 skazano na karę śmierci, a resztę na długoletnie więzienie.

SPUKCES LOTNICZKI FRANCUSKIEJ.

Paryż, 30 czerwca. Lotniczka francuska Basti, która w ubiegłą niedzielę wystartowała na małym samolocie sportowym o sile 40 K. M. z lotniska w Le Bourget pod Paryżem, dotarła bez wypadku do Niżnego Nowogrodu w Rosji sowieckiej. Przeleciała ona przestrzeń 2900 km. i w ten sposób pobiła rekord amerykańskiego lotnika Zimmerly, który na aparacie o tej samej sile przeleciał przestrzeń 2.655 km.

Nowy Jork, 30 czerwca. Po krótkim postoju w Fairbanks na Alasce, lotnicy Post i Gatty odlecieli do Edmonton w Kanadzie.

Bruksela, 30 czerwca. Po zakończeniu debaty nad expose rządu belgijskiego senat wyraził rządowi votum zaufania 76 głosami przeciw 51.

W Poznaniu będzie spokojnie.

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.). Zarząd Głównego Stronnictwa Narodowego ogłosił po dzisiejszych obradach komunikat, odpierający kategorycznie insynuację o rzekomo przygotowywanym przez Stronnictwo Narodowe po uroczystościach wilsonowskich jakimś przewrocie politycznym w Poznaniu.

Ministrowie zaczynają urlopy.

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.). Rozpoczął się już sezon ministerjalnych urlopów. Od kilku dni bawi na urlopie minister sprawiedliwości p. Michałowski. W pierwszych dniach lipca udają się na wypoczynek ministrowie: Boerner, Kuehn, oraz Hubicki. Marszałek Raczkiewicz wyjeżdża na wakacje w tym tygodniu, marsz. Świtalski w połowie lipca.

Pułk. Kostek-Biernacki wojewodą.

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.). Pułk. Kostek-Biernacki mianowany został wojewodą nowogródzkim. Obejmie on urzędowanie w ciągu bieżącego tygodnia.

TRAGEDJA ZREDUKOWANEJ.

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.). W Głównym Urzędzie Statystycznym dostała ataku nerwowego Aleksandra Bolijowa na wiadomość o zredukowaniu jej. Odwieziono ją do pogotowia ratunkowego.

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.). Władze komunalne przygotowują nowe obniżenie pensyj na wzór i pod presją władz rządowych.

PROŚBY O PASZPORTY ULGOWE.

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.). Cyfra podań o paszporty zagraniczne ulgowe lub bezpłatne wzrosła w ostatnim tygodniu do 7.000. Ministerstwo Skarbu w większości załatwia podania odmownie. Przeszło tysiąc podań o paszporty ulgowe złożyły związki i stowarzyszenia żydowskie, które chciały się udać na kongres syjonistyczny do Bazylei.

——:o:——

Warszawa, 30. 6. (Telef. wł.). Radca Ministerstwa Spr. Wewn. Al. Zaremba mianowany został sędzią zawodowym wojewódzkiego sądu administracyjnego w Poznaniu.

Wielka manifestacja ludowa w Tarnowie

Żądanie rozwiązania Sejmu.

W Tarnowie odbył się w dniu 28 czerwca zjazd delegatów i mężów zaufania Stronnictwa Ludowego z Małopolski. Chociaż był to zjazd za zaproszeniami, przybyło — jak obliczają — 6—8 tysięcy chłopów.

Zjazd zagaił pos. Malinowski, a powitalne przemówienia wygłosili posłowie Róg i Wrona oraz ks. Panaś.

O położeniu politycznem mówił pos. Witos, który w mocnych słowach napiętnował podkopywanie zdrowia moralnego narodu, a zwłaszcza przekupstwo i służalstwo. Następnie odmalował pos. Witos biedę, panującą na wsi, i w zakończeniu wezwał lud, by mimo wszystko nie poddawał się zwątpieniu i rozpaczy.

Pos. Putek wygłosił referat o sprawach samorządowych. Następnie odbyła się dyskusja, poczem jednogłośnie przyjęto szereg rezolucyj. W pierwszej potępiono politykę sanacyjną. Druga wyraża cześć działaczom, których żadne prześladowania ugiąć nie zdołały. W trzeciej rezolucji zebrani oświadczają, że Sejm z większością sanacyjną okazał już swą wartość i wobec tego proszą p. Prezydenta Rzeczypospolitej, by ten Sejm rozwiązał. W razie nieuwzględnienia tego apelu — mówi rezolucja — koniecznem się staje złożenie mandatów przez posłów i senatorów całej opozycji.

Inna rezolucja zwraca się przeciwko powiększeniu liczby szynków i wzywa ludowców, by organizowali plebiscyty gminne. celem wyrugowania wódki ze wsi i miast. — Uchwalono też wezwać młodzież, by się nie przyzwyczajała do palenia tytoniu.

Warto podkreślić, że manifestacja odbyła się w rocznicę kongresu Centrolewu w Krakowie, a na kilka tygodni przed sanacyjnym zjazdem legjonistów, zwołanym do Tarnowa.

LAWINA ŚNIEŻNA.

Salzburg (PAT). Wskutek katastrofalnego oberwania się chmury, jeden z potoków górskich spowodował osunięcie się olbrzymiej lawiny śnieżnej. która spadając na wieś Kaprun w pobliżu Zell am See. wyrządziła w tej okolicy wielkie zniszczenie. Równie dotkliwie ucierpiała sąsiednia wieś Busch. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Do niesienia pomocy wezwano oddziały wojskowe.

NA WĘGRZECH UMIEJĄ ROBIĆ WYBORY.

Budapeszt, 29 czerwca. Wczorajszy pierwszy dzień wyborów do parlamentu węgierskiego dał wynik następujący: Partja rządowa 121, chrześcijańska partja gospodarcza 19, bezpartyjni 18, agrarjusze 3 mandaty. W 13 okręgach odbędą się wybory uzupełniające.

5.3 MILJ. BEZROBOTNYCH W AMERYCE.

Przewodniczący amerykańskich związków robotniczych oświadczył prasie, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wzrosła w ciągu maja o 150.000 do 5.3 miljony osób.

ANTONI MARCZYŃSKI. 40

„Gaz 303“

— No w takim razie mogę się jeszcze przespać, — pomyślał. Nie zasnął jednak, i nic dziwnego. Mógł sobie wogóle pogratulować, że skrzywdzony mąż był flegmatycznym, kulturalnym Anglikiem, a nie, naprzykład Korsykaninem, czy innym Południowcem, zwolennikiem „vedetty“, choćby dla rozgłosu.

Ranek był chłodny, lecz Rafałowi zrobiło się bardzo gorąco na widok rachunku, jaki mu przedłożył płatniczy hotelu „de Paris“. Te cztery wystawne kolacje z szampanem jemu oczywiście doliczono.

— A może lady Rabbit to zapłaci? Jeszcze nie wyjechała, niech pan zadzwoni, — rzekł kasjer, dostrzegłszy przerażoną minę klienta.

— Nie! — odparł Rafał z godnością i, zapłaciwszy całą należytość, wyszedł z pięcioma frankami w kieszeni. Nie martwił się tem, mając pod ręką takiego bankiera, jak Juljusz Solarski. Pomaszerował wprost do niego, ucieszony, że nikt go już nie śledzi, nikt mu po piętach nie depce, bowiem mimo uważnego rozglądania się nie dostrzegł ani jednego z owych czterech „aniołów stróży“.

W hotelu „Chatham“ spotkała go przykra niespodzianka.

— Pan Solarski opuścił nasz hotel tej nocy, — rzekł portjer.

— Wyjechał, — dorzucił boy.

— Wyjechał? Jakto, z walizkami? Może tylko na małą wycieczkę, jak przedwczoraj?

— Wyjechał ze wszystkiem.

— Czy nie wiecie dokąd?

— Nie wiem, — odburknął portjer.

— Ja tam poniekąd się domyślam, dokąd. — Boy zaczął sobie trzeć dłoń gwałtownie, jakby świerzbu końskiego dostał.

Rafał, który w ciągu swego pobytu w Paryżu poznał Francuzów wystarczająco, chwycił się za kieszeń, manifestując w ten sposób rzekomy zapał do hojnego honorowania wszelakich przysług.

— Słyszałem, — zaczął boy, zachęcony tym gestem, — jak pan Solarski powiedział szoferowi taksówki: „Gare de Lyon“. Widocznie więc wyjechał na południe.

— I nic dla mnie nie zostawił? Może list jakiś?

Portjer podszedł do szafeczki z przegródkami.

— Owszem, zostawił list, ale nie wiem, czy dla pana, — odrzekł; — kazał go odnieść dziś rano do...

— do „Hotel de Paris“. — wtrącił Rafał skwapliwie, — dla pana Raphaëla Lapin. To właśnie ja jestem, panie portjerze.

— Hm, nazwisko się zgadza, lecz naszym obowiązkiem jest wypełnić ściśle polecenie klienta.

— Kiedy ja właśnie dzisiaj wyprowadziłem się z „Hotel de Paris“. Ja także dzisiaj wyjeżdżam, — łgał nieborak, pożerając oczyma ów list.

— Niestety, — zaczął znów portjer, poczem zrobił minę: „jak się da, to się zrobi; jeszcze jak!“ Wręczył wkońcu list Solarskiego Rafałowi, wprowadzony w błąd pobożną manifestacją, jak ta, która już zmyliła boy'a.

— Bardzo panom dziękuję, — rzekł z najsłodszym uśmiechem. Zamierzał wyjść chyłkiem, lecz tamci dwaj zastąpili mu drogę.

— Pańskie „dziękuję“ swoją drogą, a mój napiwek, swoją, albo dawać list z powrotem! — rzekł portjer ostro i pochwycił Rafała za klapę marynarki. Boy ze swej strony upomniał się o honorarjum za informacje, a, jak wiadomo, nawet uprzejmy Francuz (rzadkość!) staje się skończonym gburem, jeżeli chodzi o jego największą świętość, o „sou“!

Takim sposobem stracił Rafał ostatnią pięcio-frankówkę. Ale miał list Solarskiego, co napełniło go otuchą.

— Z pewnością jakiś czek załączył, — pocieszał się i w tej nadziei przecinał kopertę scyzorykiem bardzo uważnie. Niestety czeku nie było, widocznie prawo serji ma największe zastosowanie w nieszczęściach. I w liście także nie było wzmianki o pieniądzach; nic dziwnego zresztą, gdyż porucznik Solarski nie mógł przewidzieć, że mały detektyw będzie regulował rachunek hotelowy już dzisiaj, a o kosztownych libacjach wogóle nie wiedział. Solarski pisał tylko o powodach nagłego wyjazdu:

„Przy kolacji oświadczyła mi Wiera, że w nocy wyjeżdża do Nicei, wezwana przez swego stryja, i że wobec tego jutro już się nie zobaczymy. Udało mi się narzucić jej swoje towarzystwo w podróży i wyjeżdżam z nią razem. Przeczucie mi mówi, że dowiem się wreszcie czegoś bliższego o profesorze R., gdyż W. staje się powoli coraz skłonniejszą do zwierzeń. Za kilka dni napiszę z Nicei. Narazie ściskam dłoń,

Juljusz S.

P. S. Załączam mój bilet do „Casino de Paris“. Józefinę Backer warto zobaczyć, więc idź i baw się dobrze“.

— Wolałbym, żebyś czek załączył, zamiast drugiego biletu do „Casino“, — mruknął mały detektyw, czując coraz większy apetyt na śniadanie.

Bezmyślnie szedł przed siebie, dokąd nogi zaniosą, przyspieszając kroku ilekroć mijał jakąś restaurację, bar, czy kawiarnię. Ściskało go w dołku na widok szczęśliwców, posilających się na werendach, czy za szybami wystawowemi, drażniły go jadłospisy, wywieszone w ramkach przed lokalami, dręczyły bogate wystawy sklepów spożywczych i Paryż, rozkoszny Paryż, „Lunapark“ świata, częstujący bezlikiem przysmaków, przyjemności i rozrywek tych, co posiadają pieniądze,... wydał mu się nagle straszliwą dżunglą kamienną, w której biedak może umrzeć z głodu na oczach zażerających się sybarytów. I jakże niegościnnym wydał mu się wspaniały „Hotel de Paris“, w którym przez te dni pędził żywot beztroski, żywot burżuja, jakie zimny, obcy, odstraszający! Wczoraj jeszcze nadskakiwano mu, tutaj, spełniano w mig każde życzenie i kaprys, a dzisiaj... dziś te same sługusy, giętkie w karkach, usłużne, wyrzuciłyby go na zbitą twarz, gdyby się ośmielił tam wejść i czegoś zażądać...

— A jednak wejdę! — warknął Rafał czupurnie, — wejdę po walizki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. H. Ferka.